Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Nr. 93**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie **250** mk., kwartalnie **750 mk.**, z odnoszeniem do domu mies. **270** mk., kwart. **810** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Reklamy: Przed tekstem **270** mk., w tekście **300** mk., za tekstem **250** mk. za wiersz. — Dla W. M. Gdańsk i Niemiec 20 mk. niemieckich.
Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy 8-miołamowy lub jego miejsce dla wojew. Pomorskiego i Poznańskiego **40** mk. Dla innych wojew. **60** mk. Dla W. M. Gdańska 4 mk. niemieck., dla Niemiec 6 mk. niemieck. Za tłomaczenia 20%. — Dla reszty zagranicy: wiersz nonparelowy 8-miołamowy **150** mk. polskich, za wiersz reklamowy **500** mk. polsk. lub ich wartość walutowa. — **Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.**
Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.**
Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.
Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** niedziela, dnia 16-go kwietnia 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

ODPOWIEDŹ KOMISJI REPARACYJNEJ NIEMCOM.

Berlin. (PAT.) Niemiecka komisja długów wojennych otrzymała w piątek w Paryżu notę komisji odszokodowawczej. Według informacji ze źródeł niemieckich, komisja odszkodowawcza potwierdza w swej nocie odbiór pisma kanclerza Rzeszy z dnia 7 bm. i stwierdza ze zdziwieniem i ubolewaniem, że rząd niemiecki odrzuca główne warunki, od spełnienia których uzależnia komisja ewentualne udzielenie Niemcom moratorjum. Odrzucenie tych warunków uważa komisja za równoznaczne z odmową przedstawienia realnego projektu, zmierzającego do uzyskania przez Niemcy niezbędnych dewiz zagranicznych, mających służyć do spłaty odszkodowań. W razie, gdyby stanowisko zajęte przez kanclerza Rzeszy w jego piśmie ostatniem, miało być nadal utrzymane, wszelkie dalsze pertraktacje pomiędzy komisją odszkodowawczą a rządem niemieckim byłyby niemożliwe. Gdyby natomiast rząd niemiecki po głębokiem zastanowieniu się zaniechał kwestjonowania prawa komisji odszokodowawczej do narzucena swej decyzji rządowi niemieckiemu, wówczas komisja byłaby gotowa wziąć pod rozwagę wszelkie praktyczne wnioski, z jakimi rząd niem. wystąpił w celu przezwyciężenia tych wszystkich trudności z jakimi walczy. Nota komisji odszkodowawczej podpisał je; przewodniczący Dubois.

EWENTUALNE ZASTOSOWANIE SANKCJI.

Paryż. (PAT-Havas.) Wysłana w odpowiedzi na memorandum Wirtha nota komisji reparacyjnej, podtrzymuje wszystkie decyzje, notyfikowane rządowi niemieckiemu. Nota oświadcza, że jeżeli nie zostaną przedsięwzięte odpowiednie środki, wprowadzające porządek w finansach Rzeszy, niezbędnem będzie z dniem 31 maja rb. wprowadzenia sankcji, bez mieszania się jednak w sprawy wewnętrzne Rzeszy.

Konferencja genueńska.

Konieczność wprowadzenia waluty złotej.

SPRAWY WALUTOWE NA KONFERENCJI.

Genua. (PAT.) **Na posiedzeniu podkomisji dla spraw walutowych po referacie delegata rosyjskiego Rakowskiego, który przedstawił memorjał rosyjski, wniesiono do projektów rzeczoznawców londyńskich pewne wnioski dodatkowe i zmiany. Po dłuższej dyskusji postanowiono utworzyć podkomisję, składającą się ze znawców stosunków gospodarczych. Prace podkomisji znawców mają się skończyć przed upływem bieżącego tyodnia.**

Berlin. (PAT.) Pisma berlińskie donoszą o czwartkowem posiedzeniu komisji finansowej konferencji genueńskiej co następuje: Po przemówieniach delegata angielskiego sir Roberta Hornea i ministra finansów Rzeszy niemieckiej dr. Hermesa, delegat Danji Glueckstaedt oświadczył, żezgadza się z wywodami sir Roberta Hornea, iż musi być wprowadzona waluta, opierająca się na złocie. Waluta taka byłaby międzynarodowym środkiem płatniczym.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Genui, że delegacja rosyjska wręczyła na piątkowem posiedzeniu podkomisji politycznej memorjał, zawierający przedstawienie sytuacji prawnej, obowiązującej w Rosji względem własności prywatnej oraz względem cudzoziemców. Delegacja rosyjski postanowiła jakoby nie oruszać w Genui sprawy uznania rządu sowieckiego.

KOMITET DORADCZY PRZY KOMISJI FINANSOWEJ.

Genua. (PAT.) Na propozycję delegata Niemiec Rathenaua utworzono przy komisji finansowej komitet doradczy, złożony z ekonomistów. W kołach konferencji prac tego komitetu nadawana jest szczególna waga, a zwłaszcza w dziedzinie opracowywania projektów finansowych i ekonomicznych.

Genua. (PAT-Havas.) **W piątek po południu na posiedzeniu komisji transportowej wyłoniono dwie dalsze podkomisje. Do jednej z nich weszła również Polska. W ten sposób z liczby trzech podkomisji komisji transportowej Polska zasiada w dwóch.**

PRACE W KOMISJACH.

Genua. (PAT.) W piątek o godz. 10 rano **zebrała się podkomisja rzeczoznawców komisji finansowej, podkomisja komisji transportowej i podkomisja gospodarcza. O godz. 11 pracowała komisja weryfikacyjna, po południu zebrała się podkomisja komisji politycznej.** W sobotę będą prowadzone w dalszym ciągu prace komisji. Tylko w niedzielę nastąpi przerwa w obradach. Na dzień ten kierownictwo konferencji zaprosiło delegacje na wycieczkę do Rapallo. Już w poniedziałek prace konferencji będą podjęte na nowo.

Porozumienie polsko-niemieckie w sprawie likwidacji majątków niemieckich.

Genewa. (PAT.) Dnia 13 bm. zawarty został polubownie ostateczny układ w sprawie likwidacji majątków niemieckich na G. Śląsku. Delegacja niemiecka uznała zasadę likwidacji. Podlegają jej po latach 15-tu zakłady przemysłowe, kopalnie oraz pokłady wielkiego przemysłu. Natomiast majątki ziemskie podlegają likwidacji natychmiast po objęciu przyznanych Polsce obszarów G. Śląska. Bezwzględnie likwidowane być mogą: wszelkie kopalnie, wielkie piece, huty i fabryki materjałów wybuchowych, samoistne fabryki produktów pochodzenia węglowego, koksownie, fabryki brykietów i nawozów sztucznych fabryki i rafinerje olejów, fabryki przerabiające i wykończające wszelkie metale, centrale elektryczne, o ile należą do kategorji wielkiego przemysłu, niezależnie od ilości zatrudnionych robotników. Oprócz powyższych 2 kategorji ulegają likwidacji wszelkie zakłady przemysłowe, zatrudniające przynajmniej 600 robotników. Jako wielki przemysł uważane są kompleksy zakładów przemysłowych należące do jednego właściciela i gospodarczo ze sobą wewnętrznie związane.

Rząd polski zawiadomi pomiędzy pierwszym lipca 1937 roku a 1 lipca 1939 roku właścicieli zakładów przemysłowych o zamierzonej likwidacji. Likwidacja winna być wykonana w ciągu 4 lat od dnia zawiadomienia. Poczynając od dnia powyższej notyfikacji wolno będzie sprzedawać zakłady przemysłowe tylko za zezwoleniem rządu. Jeżeli zakłady przemysłowe, lub majątki ziemskie podpadające pod likwidację zostaną sprzedane obywatelowi niemieckiemu, lub towarzystwu niemieckiemu, podpadają one w dalszym ciągu pod likwidację. Spory pomiędzy Polską a Niemcami w sprawach powyższych rozpoznawać będzie Trybunał Międzynarodowy w Hadze. Jednocześnie Niemcy zrzekają się prawa ingerencji w ciągu lat 15 w funkcje ustawodawcze Polski odnośnie do G. Śląska w dziedzinie ustaw materjalnych, formalnych, organizacyjnych i w dziedzinie wszelkich rozporządzeń rządowych.

W ciągu lat 15 przysługuje rządowi polskiemu prawo perjodycznego sprawdzania, czy osoby, figurujące jako właściciele przedsiębiorstw są nimi istotnie. Ulegają natychmiastowej likwidacji majątki ziemskie ponad 100 hektarów. Majątki obywateli niemieckich, którym decyzja ambasadorów przyznała prawo zamieszkiwania (droit de domicile) są wolne od likwidacji. Wogóle o ile chodzi o własność rolną ulega likw. ⅓ część ogólnej powierzchni, podpadającej zasadniczo pod likwidację. Ulega likwidacji las, o ile — zdaniem komisji mieszanej nie jest on niezbędny dla potrzeb gospodarcz. majątku, pozatem tereny leśne są od likwidacji zwolnione. Do 1 stycznia 1925 r. Polska zanotyfikuje właścicielom majątków ziemskich, które pragnie zlikwidować.

SPRAWA MNIEJSZOŚCI NARODÓW.

Genewa. (PAT.-Havas). Calonder oświadczył, że w układzie polsko-niemieckim osiągnięta została całkowita zgoda w sprawie likwidacji własności niemieckiej. Pozostaje tylko do uregulowania sprawa mniejszości narodowych.

ARESZTOWANIE DEFRANDANTA MILJONÓW.

Łódź. (PAT.) Aresztowano porucznika Ankersteina, oskarżonego o to, że jako oficer kasowy defraudował kilka miljonów marek z funduszów państwowych. Porucznik Ankerstein usiłował zbiec, został jednak schwytany i odstawiony do Warszawy.

ZJAZD ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

Warszawa. (PAT.) W czwartek rozpoczął się 4-ty zjazd Związku Artystów Scen Polskich, w którym udział biorą delegaci wszystkich dzielnic i scen Rzeczypospolitej. W sobotę obrady trwają w dalszym ciągu.

Z ostatniej chwili.

NOWY PREZES GŁÓWNEGO URZĘDU ZIEMSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) Pan Naczelnik Państwa w dniu 14. bm. podpisał nominację p. Seweryna Ludkiewicza na prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, zwalniając p. Makulskiego. z tymczasowego kierownictwa tegoż Urzędu.

ROKOWANIA POLSKO-ROSYJSKIE.

Moskwa. (PAT.) Dnia 10 kwietnia br. odbyło się pierwsze posiedzenie podkomisji rolniczej mieszanej komisji reewakucyjnej w Moskwie. W skład tej podkomisji wchodzą ze strony Polski: przewodniczący Władysław Hulanicki, oraz p. Stefan Skarczyński i p. Aleksander Eigenbaum. Na pierwszem posiedzeniu omawiano ogólne metody prac, oraz sprawę stadniny Janowskiej.

Moskwa. (PAT.) Na odbytem, dnia 13 bm., posiedzeniu podkomisji przemysłowej mieszanej komisji reewakuacyjnej strona rosyjsko-ukraińska, w związku ze sprawą reewakuacji Towarzistwa Akc. Landwarowskiej fabryki drutu i gwoździ braci Frumkin, zakwestjonowała ponownie przynależność do Polski terenu, położonego poza granicą, wytkniętą w traktacie litewsko-sowieckim z dnia 20 lipca 1920 r. Delegacja rosyjska, tak jak i poprzednio w sprawie grodzieńskiej fabryki Szereszewskiego, stanęła na stanowisku, że fabryka Landwarowska nie podlega reewakuacji, jako ewakuowana z terytorjum rzekomo nie polskiego i że odnośne przepisy traktatu ryskiego nie mogą tu być zastosowane.

ROKOWANIA WĘGIERSKO-CZESKIE.

Genua. (PAT.) Węgierski prezydent ministrów hr. Bethlen i minister spraw zagranicznych Banffy złożyli wizytę czeskiemu ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi, z którym rozpoczęli rokowania. Rokowania te, nie pozostające w związku z konferencją genueńską, dotyczą spraw obchodzących oba te kraje i będą prowadzone nadal.

SPRAWA POLICJI NIEMIECKIEJ.

Hannover. (PAT.) Nadeszła do Berlina odpowiedź międzysojuszniczej komisji wojskowej na notę niemiecką w sprawie policji. Komisji międzysouszniczа w odpowiedzi żąda jak najszybszego dostarczenia jej danych o potrzebach poszczególnych krajach Rzeszy niemieckiej w zakresie organizacji niezbędnej służby wojskowej.

Z powodu nadchodzących uroczystych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego wszystkie giełdy nieczynne.

Polska i Mała Ententa oparciem dla konferencji genueńskiej.

Sprawa ostatecznego ustalenia granic Polski.

Korespondent dziennika brukselskiego „Nation Belge“ donosi z Genui, że jasne i poprawne stanowisko Polski i Małej Ententy na konferencji zasługuje na wyróżnienie. Państwa te są zdecydowane nie dopuścić do wytrącenia konferencji z jej właściwej drogi, i Francja i Belgja znajdą w pp. Skirmuncie, Bratiano i Beneszu cennych sojuszników.

Przez kilka dni trwania konferencji uwydatniło się już bardzo wyraźnie, jak dalece moralna sytuacja Polski obecnie jest pewniejsza i silniejsza, niż była np. podczas dwóch pierwszych zgromadzeń Ligi Narodów, nie mówiąc już o konferencji w Spaa. Niewątpliwie mniejsze też teraz będziemy mieli trudności z naszymi przeciwnikami, którzy, naturalnie, nie pominą sposobności do wystawienia swych żądań.

W kołach poinformowanych zapewniają, że Galwanauskas poruszy sprawę wileńską w chwili, kiedy konferencja zajmie się wnioskiem wzajemnego zobowiązania się państw do zachowania w ciągu 10 lat pokoju; zobowiązanie takie wymaga oczywiście uprzedniego ustalenia wszystkich granic.

Petruszewicz przybył również do Genui i obdziela delegacje memorjałem, adresowanym do konferencji, przedstawiającym rzekomy ucisk, stosowany przez Polskę w Galicji wschodniej, i żądającym utworzenia niepodległego państwa Ukrainy zachodniej.

Wreszcie należy zanotować pogłoskę, pochodzącą ze źródeł niemieckich, że dr. Rathenau ma zamiar podnieść sprawę Górnego Śląska, opierając się wyłącznie na podstawach ekonomicznych.

P. Skirmunt odbył w czwartek, — jak donosi koresp. „Gazety Warszaw.“ konferencję z włoskim ministrem spraw zagranicznych Schancerem w sprawie ostatecznego uznania wschodnich granic Rzeczypospolitej. Jak się zdaje, p. Schancer nie zajmie stanowiska utrudniającego.

Kontrpropozycje rosyjskie.

Z Genui donosi Polska Agencja Telegraficzna:

Na posiedzeniu podkomisji do spraw walutowych delegacja rosyjska złożyła memorjał, zawierający odpowiedź na propozycję rzeczoznawców londyńskich. Memorjał godzi się zasadniczo na propozycje rzeczoznawców, uważa jednak, że należy sięgnąć głębiej, aby znaleść przyczyny powszechnej krytycznej sytuacji finansowej. Memorjał zaznacza, że słusznem jest twierdzenie, iż konieczną jest równowaga między budżetem dochodów i wydatków, lecz z drugiej strony, nie da się to osiągnąć bez ograniczenia zbrojeń. Przy jednoczesnem zmniejszeniu się produkcji sięgającem połowy, a nawet jednej trzeciej produkcji przedwojennej, państwa wydają na zbrojenia ogromne sumy.

Memorjał przyznaje, że poprawa waluty jest koniecznością gospodarczą, jednak stwierdza, że przejście od waluty mało wartościowej do waluty złotej nie dałoby się przeprowadzić pomyślnie, ponieważ przygotowanie rezerwy złota spowodowałoby obciężenia finansowe poszczególnych państw, cena zaś złota na rynku podniosłaby się. Najpraktyczniej byłoby z udzielonych przez banki, względnie ich konsorcja, kredytów w dolarach lub funtach szterlingach stworzyć w państwach o słabej walucie podstawę dla uzdrowienia stosunków walutowych. Wreszcie memorjał stwierdza, że dla Rosji jest rzeczą niezmiernie ważną uzyskanie kredytu zagranicznego.

Robert Horne zwrócił się z prośbą do delegatów niemieckich i rosyjskich, aby swoje projekty przedstawili możliwie jaknajprędzej. Komisja postanowiła, aby podkomisja zbadała projekty rosyjski i niemiecki jeszcze przed najbliższem posiedzeniem plenarnem komisji finansowej.

Memorjał finansowy niemiecki.

Dr. Rathenau wręczył prezydentowi Faccie memorjał delegacji niemieckiej, zawierający w związku z programem konferencji propozycje finansowe. Memorjał w pierwszej swej części maluje obecne położenie gospodarcze Niemiec, w drugiej ilustruje stan finansów niemieckich, w trzeciej zaś wykazuje konieczność organizowania międzynarodowej pożyczki dla Niemiec, mającej na celu między innemi stabilizację waluty. Pożyczka ta oparta byłaby na gwarancji udzielonej przez skarb państwa niemieckiego i przez związek przemysłowców niemieckich.

Alleluja!

„Resurrexit sicut dixit.”

Zmartwychwstał, jako zapowiedział uczniom swym gdy podczas Ostatniej Wieczerzy, przełamując chleb z nimi mówił: „jedzcie, albowiem to jest ciało moje“. Zmartwychwstał, aby dać świadectwo prawdom, przez siebie głoszonym, aby do końca wypełniło się wszystko to, co w proroctwach od wieków przepowiadano, to, co było otuchą w dniach bólów i zwątpień.

Zmartwychwstał, aby nie mówiono, że z Nim razem zstąpiło do ciemnego grobu to wszystko, co dla udręczonej ludzkości stanowiło. Wiarę w istotny cel życia na ziemi, Nadzieję na lepsze jutro, Miłość ku braciom w weselu i cierpieniu.

Zmartwychwstał. . . , aby upokorzyć złość, aby rozjaśnić ponure mroki niewiary, aby natchnąć życiem to co zmarłe, aby pokrzepić to co omdlałe w zwątpieniu.

Zmartwychwstał. . . , aby się stać Życiem, Wiecznością, Zbawieniem.

„Resurrexit sicut dixit.“

Polska, ów Chrystus Narodów, jak Chrystus ongi umęczona i rozpięta na krzyżu — zmartwychwstała, jako zapowiadali prorocy Narodu w wieszczem przeczuciu.

I nocami przy drzwiach zamkniętych chyliły się głowy w zadumie i rozpamiętywaniu i jeno na słowo „Zmartwychwstanie, jak wieszczą prorocy Narodu“, podnosiły się czoła w górę, a w oczach zapalał się błysk nadziei i radości.

Lecz nie wszyscy wierzyli w spełnienie się Cudu, nie wszyscy!

Tomasze niewierni, którym małoduszność lub cierpienia zgasiły w piersiach znicz nadziei, szeptali z niedowierzaniem „głaz grobowy tak ciężki, czyż jest moc, zdolna go podźwignąć?“

I szły dni za dniami, lata za latami, a Tomasze szeptali nadal „nie uwierzymy dotąd, dokąd oczy nasze Cudu nie ujrzą!“

Małoduszni i litości godni!

Bo oto nadszedł dzień, iż Zmarła zmartwychwstała, jako przepowiadali wieszcze w swych proroczych wierzeniach.

I wszędzie, gdzie jeno dzieci Zmarłej żyły w bólu i smutku, gdzie kości tych, którzy nie doczekawszy się Cudu do ziemi chłodnej zeszli na wieczny odpoczynek po dniach udręki, po latach łez, żałości rozległ się okrzyk, iż Zmarła wróciła do życia i jako Matka dzieci swe kochająca, wzywa je wszystkie do siebie i tuli do swego łona.

Na sen ten ruszyły się tłumy zewsząd; szły dniami i nocami, przez skwar i przez śniegi, przez morza i lądy. . . . szły zewsząd.

Wiele z dzieci tych padło w tej wędrówce ku domowi rodzinnemu, ku Matce swej.

Na szlakach zasłanych poczerniałemi kośćmi padłych w on czas, gdy wyrywano ich z objęć z Matki, zabielały świeże kości tych, którzy dążyli ku Niej mimo wszystko na okrzyk iż

Z m a r t w y c h w s t a ł a, j a k o p r z e p o w i a d a n o!

Wierzymy, iż spełni się jeszcze jeden Cud Zmartwychwstania.

Oto wskrzesną w sercach ludzkich cnoty, zapomniane w latach niedoli i ucisku.

Zmartwychwstanie, miłość i braterstwo, poświęcenie i ofiarność, dobroć i miłosierdzie.

Zamrze w duszach ludzkich wszystko to, co było złe i małe, to co z ludzi czyniło widma ponurej przeszłości.

Zmartwychwstanie — ludzkość!

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Gdy w czerwcu 1914 r. strzał kuli rewolwerowej przeszył piersi księcia austrjackiego Ferdynanda, fale odgłosu tego strzału szerokie zakreśliły kręgi, przejmując złowrogiem uczuciem tysiące serc ludzkich na całej kuli ziemskiej. Bo otóż obrońcy wiedeńscy zabitego księcia insynuowani przez Berlin stawili przed kratki sądowe nie tylko mordercę, lecz cały naród serbski. A Serbja pewna pomocy wielkiej Rosji poczęła stawiać się hardo i odpowiadać zuchowato.

Wtedy kto żył z zapartym oddechem i z biciem serca począł śledzić wypadki. Niektórzy od razu odgadli, iż zatliła się już iskierka, która miała rozniecić olbrzymi pożar w tym kraterze europejskim, sztucznie zasypywanym już oddawna lawą pokojowych frazesów albo brzęczącej monety. „Może już pękła naprężona od lat struna, utrzymująca równowagę państw europejskich“ pytały się tysiące ust ludzkich. „Może to ta wielka wojna, zapowiadana na rok 1913?“ szeptano wśród szerokich mas ludu.

Gdy te niepokojące wieści poczęły krążyć po świecie, byłem w Rogóźnie pod Grudziądzem na zastępstwie proboszcza. Optymistyczny jak zwykle nie przypisywałem wielkiej wagi tajemniczym wzmiankom niektórych gazet i domorosłych polityków, lecz ufałem, że kulturalna Europa zdoła się powsrzymać przed ogólnym krwi rozlewem a przynajmniej dołoży wszelkich starań, aby zatarg austro-serbski zlokalizować.

Tą nadzieją pocieszały także swych czytelników niektóre dzienniki niemieckie, dodając naiwne umotywowanie, że Francja niema butów, Rosja osłabiona wojną japońską, Anglja i Niemcy zaś szczerze pragną pokoju, że więc wszyscy będą się wysilać, by oddalić grożącą marę wojny.

Z tą nadzieją wracałem jeszcze z Rogóźna do Szczuki pod Brodnicą. Ale gdy w środę, 29-go lipca z rozkazu Kurji Biskupiej jechałem na zastępstwo do Grodziczna pod Iławą, zawahałem się w swych poglądach: Pod Brodnicą wojsko niemieckie już się okopywało, oficerowie surowym wzrokiem przyglądali się przechodniom, żołnierze z poważnemi minami, w uroczystym niemal nastroju, kopali rowy, sypali okopy. Kilka dni później ścięto wszystkie drzewa na szosie ku granicy, aby była „Schusslinie“.

W kolei mówiono naturalnie tylko o zatargu austroserbskim. Obywatele niemieccy oburzali się na morderców serbskich, przyznając Austrji rację i prawo ukarania Serbji. Niektórzy z lękiem stwierdzali, że Niemcy jako sojusznicy Austrji łatwo mogą być wciągnięci w zamęt wojenny, inni wyzywali cały świat na pojedynek: „Mag der Russe oder Franzmann nur kommen ,die werden die Hosen schon voll kriegen“. Charakterystyczna to dla buty pruskiej pogróżka, wypowiedziana w przeddzień kataklizmu światowego.

Na dworcu w Iławie nastrój gorączkowy. Przechodziły już wówczas (29. 7. 1914 r.) liczne transporty wojska ku granicy. Byli to aktywni żołnierze wraz z zawodowymi oficerami. Wystrojeni byli w pierwszorzędny garnitur polowy, siwego koloru (feldgrau). Pierwszy raz go wdziali, więc nie przywykli do niego, często poprawiali litewkę, a szczególnie brak wysokiego kołnierza, jak w starym mundurze, im przeszkadzał, daremnie starali się wystający, goły kark ukryć. W poczekalni utworzyły się grupy żywo dyskutujące. Kapitan z srebrnemi naramiennikami, długim pałaszu — tarcze dla przeciwnika — daremnie starał się uspokoić kilku jednorocznych: „Dzieci, to jeszcze nie wojna, jedziemy do granicy dla pogotowia na wszelki przypadek“. W kacie pyta żołnierz drugiego:

— Zrobiłeś testament?

— Na co, mam tylko długi.

— Przecież i długami trzeba jakoś zarządzić, ja naprędce wszystkie spłaciłem.

Wnet zaprzestałem jednak swych obserwacji, widząc nieufne spojrzenia kierowane ku mnie.

W Grodzicznie umysły bardzo były zaniepokojone. Ludziska oczekiwali tu lada chwili napadu Moskali ze strony Działdowa a wyobrażali sobie wojnę jak ludy pierwotne: Dzikie hordy zaleją cały kraj, niszcząc i rabując i wszystkich mordując bez różnicy czy to starzec, kobieta czy dziecko.

Nic wiec dziwnego, że gdy 1-go sierpnia o godzinie 5-ej po południu ogłoszono mobilizację i dzwony kościelne swym potężnym głosem tę wiadomość rozniosły po wsiach i siołach, powstał ogólny popłoch. Kobiety poczęły biegać po ulicach bezradne i nieprzytomne krzyczały i płakały. Wozy z tobołkami zawiniętemi w białe płachty jechały to w jedną to w drugą stronę. „Dokąd?“ „Byle precz“. Kucharka z plebanji koniecznie chciała uciekać do Sopot, „bo tam morze“, gospodyni kazała kopać dziurę, by ukryć srebra i kosztowności. Pewien człowiek wpadł do plebanji i prosił o pozwolenie, aby zmarłe codopiero dziecko mógł zaraz pogrzebać, „bo jak przyńdą Ruski, to raz po śmierci nie będzie miało spokoju“. Zaraz też się rozpoczęły procesje ludzi szturmujących konfesjonał. Przez całą niedziele od go-

Ks. poseł St. Adamski.

Zadania Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce.

Charakter katolicki stronnictw.

A. Sprawy polityki wewnętrznej.

Dotychczasowa zaś praktyka sejmowa i rządowa już wykazała, że na stronnictwach, które niewątpliwie pod względem narodowym są bez zarzutu i które z przyjaźnią się oświadczają wobec Kościoła, nie zawsze we wszystkiem można polegać. Dowodem sprawa szkoły wyznaniowej i cały szereg poszczególnych kwestyj, w których o prawą kościelne toczyła się walka polityczna.

Sprawy Kościoła katolickiego i innych religijnych wyznań wymagają zatem, aby w Polsce istniało silne stronnictwo, które jawnie i otwarcie opiera się na zasadach Kościoła katolickiego i które prawdom i zasadom religji odważnie w polityce i w życiu społeczeństwa torować będzie drogę.

Jeżeli stosunkowo niewielkie grupy ludności w obrębie państwa polskiego mają prawo organizowania się politycznie na odrębnych zasadach, celem obrony dobra materjalnego czy to robotników, czy rolników, czy mieszczan, tem więcej prawa do odrębnej reprezentacji mają nieskończenie ważniejsze sprawy ideowe, od których zdrowego, niekrepowanego rozwoju w pierwszym rzędzie zależy charakter i dusza ludności a tem samem powodzenie i rozwój całego społeczeństwa. My katolicy i chrześcijanie nie tylko mamy prawo, ale i obowiązek organizowania się pod sztandarem zasadniczo religijnym, ponieważ w Polsce w najbliższej przyszłości będzie trzeba bronić i reprezentować interesy i prawa katolicyzmu:

1) w dziedzinie tworzącego się dopiero ustawodawstwa;

2) w dziedzinie przyjęcia i wykonania konkordatu, aby snać Polska podlegająca z jednej strony wrogim dla Kościoła prądom, z drugiej zaś strony wobec podrażnionych dziś uczuć narodowych nie dążyła do tego, aby w konkordacie Kościołowi katolickiemu nałożyć takie więzy, któreby z biegiem czasu musiały doprowadzić do walk wewnętrznych, pokrzywdzenia Kościoła a tem samem do osłabienia jego działalności;

3) Wróci kwestja szkoły wyznaniowej i wogóle kwestja wychowania publicznego, z całym szeregiem ustaw, które regulować będą szkolnictwo, stosunek jego do religji i prawa Kościoła do szkoły;

4) Tworzyć się będzie prawo rodzinne, małżeńskie. Są już bardzo wyraźne poszlaki, że prawnicy, układając te prawa, a kierując się pozornie tendencją zmierzającą do ujednolicenia przepisów prawnych dla wszystkich ludzi w całej Polsce, niepotrzebnie będą się starali dokonać unifikacji prawnej z krzywdą dla poszczególnych wyznań, specjalnie Kościoła katolickiego.

5) Tendencja okrawania i uszczuplania praw i wpływu Kościoła i wyznań wogóle z dwóch wychodzić będzie stron: Po pierwsze ze strony socjalistycznej, która całe zbawienie świata widzi w ununudorwaniu wszystkich ludzi na jedną modłę i uzależnieniu duchowego życia od nauki i wiedzy socjalistycznej, z drugiej zaś strony wychodzić agitacja taka będzie z kół ultra-narodowych, religijnie niedostatecznie uświadomionych. Krzywdy zaś i wypaczenia ustawodawstwa, powstałe w zaczątkach państwowości polskiej nie łatwo dadzą się naprawić;

6) Ogromna nas czeka praca w kierunku przyzwyczajenia urzędów i urzędników do właściwego uznawania i zrozumienia konstytucji i sprawiedliwości wobec wszystkich oraz życzliwości w odnoszeniu się do Kościoła i jego zarządzeń. Wiemy doskonale, że w Polsce wśród wielu wpływowych urzędników, panują zawsze jeszcze tendencje centralistyczne, socjalistyczne i jawna niechęć uwzględniania praw instytucyj religijnych;

7) Widzimy jak dalece pod wpływem agitacji antychrześcijańskiej dąży się i dąży się będzie do usunięcia z życia publicznego wszystkiego, co nosi cechy chrześcijaństwa. Pozorami neutralności, tolerancji i równouprawnienia usprawiedliwia się stałe coraz to nowe kroki w kierunku odchrześcijaniania mas społeczeństwa. Demaskowanie takich usiłowań i przeciwdziałanie im będzie jednem z najważniejszych zadań stronnictwa.

8) Wychowanie ludności według jasnych i wyraźnych zasad na chrześcijańskiej opartych moralności, więcej niż kiedykolwiek dzisiaj paląca jest kwestją. Wychowanie w tym kierunku, ażeby zrozumiano, że nietylko w prywatnem, ale i w publicznem i państwowem życiu zasady te najzupełniejszego powinny doznawać poszanowania.

B. Sprawy polityki zagranicznej.

Międzynarodowa organizacja bloku żydowsko-masońsko-antychrześcijańskiego, programowe współdziałania tegoż bloku we wszystkich państwach świata, wymaga, aby również obrona nie poprzestawała na pracy wposzczególnych państwach, lecz aby także międzynarodowo była zorganizowana.

O ile chodzi o sprawy moralności i wiary — międzynarodową organizacją i centralnem źródłem ożywczem jest sam Kościół katolicki.

O ile chodzi o zabiegi polityczne, ustawodawcze, społeczno-reformatorskie, kulturalno oświatowe, łączyć się muszą niezależne polityczne stronnictwa katolickie całego świata ku wspólnej, systematycznej, planowanej akcji, opartej na wspólnem porozumieniu, uświadamianiu sobie sił i środków.

I ten wzgląd wymaga — aby Polska posiadała stronnictwo o charakterze zdecydowanie katolickiem.

Jest jednak jeszcze drugi wzgląd — na razie może więcej aktualny i doniosły, wzgląd na stosunek Polski do polityki Watykanu.

Można przytoczyć szereg zwrotów w dziedzinie polityki Watykanu ostatniej doby, niekorzystnych dla Polski. Nie ulega wątpliwości, że w poszczególnych wypadkach, np. w sprawie Górnego Śląska zaszły fakty, które wykazywały większą życzliwość poszczególnych dostojników kościelnych dla Niemiec aniżeli dla Polski.

(C. d. n.)

Z Chrz. Nar. Stron. Pracy.

Zebranie powiatowe.

we wtorek, dnia 11 kwietnia odbyło się w Wejherowie zebranie pow. delegatów kół powiatu wejherowskiego, na które przybyło zaproszone duchowieństwo, nauczycielstwo, sfery kupieckie itd. Zebranie rozpoczęte o godz. 5 po poł. odśpiewaniem „Kto się w opiekę", zagaił przew. koła wejherowskiego p. Starosta, witając obecnych posłów ks. Dachowskiego i p. Nowickiego, którzy wygłosili referaty. Przemówienia obu posłów często przerywane gromkimi oklaskami, znalazły ogólne uznanie.

W dyskusji przemawiali pp. Kukowski, Notstadt, Wojnilowicz, inspektor szkolny Przewoski i inni. Osobno omówiono kwestję monopolu, która w Wejherowie jest aktualną, a potępiając ogólnie stanowisko N. P. R. oraz Zjed. Zaw. przyjęto jednogłośnie rezolucję tej treści:

„Zebrani obywatele pow. w Wejherowie rozważywszy sprawę państwowego monopolu tytuniowego, protestują stanowczo przeciw szerzeniu monopolu na nasze dzielnice, widząc w nim krzywdę wyrządzoną robotnikowi, kupcowi i przemysłowcowi polskiemu. Wyrażamy niezłomną nadzieję, że rząd odstąpi od zamiaru rozszerzenia monopolu na całe państwo, oraz wzywamy wszystkich posłów wszelkich stronnictw, aby jednomyślnie zwalczali zaprowadzenie monopolu i głosowali przeciw ustawie monopolowej."

Po dyskusji, na poszczególne zapytania i oddane memorjały odpowiadali ks. poseł Dachowski i poseł Nowicki, poczem przyjęto jednomyślnie drugą rezolucję:

„Obecni na zebraniu pow. w Wejherowie obywatele miasta i powiatu wyrażają podzięę i zaufanie posłom Chrześc. Nar. Str. Pracy za ich działalność i pracę w Sejmie i społeczeństwie. Żądając odbudowy Polski na zasadach narodowych i chrześcijańskich, oświadczamy, że przy kościele kat. i wierze ojców stać będziemy, broniąc jego praw i popierając dążenia jego dla dobra Ojczyzny i narodu. Żądamy w Polsce szkoły wyznaniowej i nierozerwalności małżeństwa i oświadczamy, że posłów naszych w ich pracach wspierać będziemy."

Następnie referował gen. sekr. z Grudziądza, pan Wodwud „o organizacji", poczem wybrano zarząd powiatowy, w skład którego weszli pp. Mrozowski, Regliński, Pohlman, Lewnau, Kruszyński, członkowie Rady miejskiej i Sejmiku powiatowego, oraz przedstawiciele wszystkich kół pow. wejherowskiego.

Na końcowi uchwalono osobną rezolucje w sprawie jaskini gry w Sopotach, wreszcie okrzykiem na cześć posłów, rozwoju Chrz. Nar. Str. Pracy i podziękowaniem wszystkim obecnym, a szczególnie zamiejscowym, zamknął przew. p. Starosta zebranie. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" rozeszli się zebrani, zabierając z sobą wiele materjału do dalszej pracy organizacyjnej dla naszego Chrześc. Nar. Str. Pracy.

Kto zgadnie?

Lwowski „Dziennik powszechny" ogłasza następujące „zagadki deklinacyjne":

A) Liczba pojedyncza:

I.

Kto w harmonji narodów dyssonansów zarzyt
Wiecznie sztucznie wytwarzał: wciąż stwarza?: „.yd"!

II.

Czyja znów sprawą dotąd Wilno, Bracław, Lida
Nie mogły z Polską się długo połączyć?: „.yda"!

III.

Komu mamy zawdzięczać, że się w świecie mrowi
Od oszczerstw na nasz naród i państwo?: „.ydowi"!

IV.

Kogo moralność mierzi, i cieszy ohyda
I demoralizacja w społeczeństwie?: „.yda"!

V.

Aby Polskę podźwignąć, zapobiedz jej biedzie,
To trza po słowach „Precz stąd" dodawać?: „o .ydzie"!

VI.

Kim jest ten, co paskarstwem trudni się z bezwstydem
I kurs marki obniża, fałszując ją?: „.ydem"!

VII.

W kim oszustw tkwi, co wyrósł na fałszywej krydzie
A zmartwychwstała Polskę, jak rak toczy?: „W .ydzie"!

B) Liczba mnoga:

I.

Kto się „żywym towarem" handlować nie wstydzi
I dzierży lupanary w całym świecie?: „.ydzi"!

II.

Czyje masy się Polski, na kształt wszawych gnidów,
Czepiły i roboczy lud tumania?: „.ydów"!

III.

Komu to zawdzięczamy, że ojczysty drży dom
Od intryg, wewnętrznych swarów, przedajności?: „.ydom"!

IV.

Kogo, dla zdrowia Polski, od grzbietu Beskidów
Aż po Bałtyk wytrzebić trzeba z kraju?: „.ydów"!

V.

Jak woła zbrodniarz, gdy już szubienicę widzi,
Na tych, co go do zbrodni przywiedli?: „O .ydzi"!

VI.

Kim, jako swymi głównymi szpiegami,
Wrogi pod Polską kopią grób?: „.ydami"!

VII.

W kim tych zbrodniarzy poznać, co chcą, by dach
Nad gmachem wolnej Polski spłonął?: „W .ydach"!

Espe.

dziny 5-tej z rana do późna wieczora z małą przerwą na obiad słuchałem spowiedzi.

Dnia 3-go sierpnia wrócił prob. Grodziczna z Lourdes. Bardzo był przestraszony, bo go w Iławie Niemcy widocznie na podstawie jakiejś denuncjacji aresztowali i tylko dzięki osobistej protekcji landrata wypuścili.

Wróciłem teraz do Szczuki pod Brodnica. Na stacjach wszędzie płacz i szlochania kobiet żegnających mężczyzn, powołanych do wojska. W Brodnicy całe szeregi rezerwistów z walizkami w ręku, dążących do komendy wojskowej. Przed wejściem do samego miasta posterunek badał legitimacje z przesadną gorliwością urzędnika, pełniącego służbę po raz pierwszy. Ponieważ już zmierzch zapadał tego dnia nie znalazłem furmanki do Szczuki, furmani obawiali się „napadnięcia i zabicia przez Rusków".

W Szczuce jeszcze większe naprężenie niż w Grodzicznie, bo granica tylko 3 klm. odległona. Od kilku dni było tu wojsko, z niecierpliwością żaków szkolnych wyczekiwali młodzi żołnierze patroli rosyjskich, pragnąc utarczki z nimi oraz niezawodnego jak sądzili — zwycięstwa, lecz daremnie „przeszukiwali lornetkami horyzont w stronę b. Królestwa, nieprzyjaciel się nie pokazał. Wtedy bujna ich fantazja kazała im nocą wietrzyć wszędzie Moskali, i strwożonym cywilom opowiadali, że widzieli Kozaka na białym koniu, że trzech szpiegów rosyjskich ucieklo przed pogonią do ogrodu proboszczowskiego itd.

W końcu sierpnia jednak rzeczywiście ukazał się patrol rosyjski na granicy. Niemcy wysłali cały szwadron przeciw niemu. W utarczce, która się wywiązała, poległ jeden Niemiec, na drugi dzień wieźli te pierwszą ofiarę wojenną, która widziałem, zbroczona, przykrytą kocem. Ile to później dziesiątek i setek takich postaci skostniałych i skurczonych przesunęło się przed mojm okiem!

Po bitwie pod Głąbinami, gdy Niemcy się cofali, Moskale częstymi byli gośćmi w Szczuce. Załoga niemiecka wycofała się do Brodnicy, byliśmy na terenie „neutralnym".

Raz za białego dnia (około 20. IX.) przybyło mniej więcej 50 Moskali. Ludzie przestraszeni zbiegli się do plebanji i tam w piwnicy odmawiali różaniec. Moskale zachowywali się bardzo przyzwoicie. Zrewidowali domy, stajnie i stodoły, jeden wszedł także do kościoła, zdejmując czapkę, wreszcie odcięli siekierą druty telefoniczne, łączace do ostatniej chwili Szcz. z Brodnica, skąd już zapowiedziano piechotę niemiecką. Ale pozatem żadnych nadużyć. Ludność wobec tego wnet się spoufaliła z Moskalami, przyniesiono zakąski i wódkę, którą jeden z miejscowych musiał wprzód skosztować i wywiązała się najspokojniejsza w świecie pogawędka. Wśród Moskali był też żydek. Rozglądał się po obecnych i zatrzymał wzrok na mleczarzu miejscowym, który miał przypadkowo nieco semicki nos. „Ich bin a Jüd, Sie auch?" odezwał się do niego.

Głośny śmiech obecnych pouczył go o jego omyłce. Ten sielankowy nastrój przerwał huk strzału i świst kuli tuż nad głowami zbiegowiska. Patrol pruski nadszedł. Moskale zaraz skoczyli na konie i popędzili ku granicy, ludzie się rozbiegli.

Później opowiadano różne epizody z tego pierwszego najścia. Moskale np. starali się wyróżnić Polaków od Niemców, dopytując się o narodowość, każąc modlić się po polsku albo rozglądając się po ścianach za obrazami katolickimi. Pewien chłopina tak np. opowiadał:

„Kazał mi Kozak mówić Ojczenasz, więc ja klękam jak przed Jezuskiem i pobożnie mówię pacierz". Jakaś kobieta protestanka, która nauczyła się pacierza, z namaszczeniem mówiła modlitwę pańską, bojąc się tylko, by nie utknąć i nie zmieszać się w tej niezwykłej dla niej procedurze, lecz Moskal, widząc pobożność kobiety, zawołał „harasz" i wyszedł.

Skutek tego sposobu rewizji był ten, że dużo innowierców pokupowało sobie albo pożyczyło różańce, medaliki i obrazy oraz uczyło się pacierza. W owych dniach podobno sklepy dewocjonalne w Brodnicy zrobiły dobry interes. Niektórzy Niemcy zaś poczeli posądzać Polaków, iż stoją w komitywie z Moskalami i dopiero groźba skargi sądowej za oszczerstwo rozwiała tę pogłoskę.

Odtąd przez kilka dni było ciągłe pogotowie tem bardziej, że Moskale przyrzekli, że wnet będą w „Brodnicce". Ludzie ukryli pieniądze i kosztowności a broń przeważnie zatopili w sadzawkach, kładli się spać, nie rozbierając się, najpotrzebniejsze w razie ucieczki rzeczy były spakowane, wóz i konie gotowe do wyjazdu. Dużo Niemców co wieczór jechało do Brodnicy, wracając rano. Nie palono wieczorem lampy, „bo Ruski strzelaliby do okien". Dowcipny kowal wiejski wyzyskiwał ten nastrój w swój sposób. Otóż wychodził wieczorem na ulicę, swemi ciężkiemi, drewnianemi pantoflami począł skakać po kamiennym bruku, uderzając równocześnie rękoma o łydki i wołając: Kozaki! Kozaki! Naśladując w ten sposób galopującego Moskala, zmylił raz i drugi swych ziomków, lecz wnet nauczono się odróżniać odgłos pantofli od tupotu kopyt końskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WRAŻENIA SEJMOWE.

W jaki sposób dowiadujemy się prawdy?

Przed kilku dniami wróciłem z Warszawy, gdzie załatwiając swe sprawy zastrzymać się musiałem przez cały tydzień, był to ostatni tydzień przedświątecznych prac sejmowych. Udałem się więc do Sejmu do naszego Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Robotniczego, gdzie mnie przyjęto z całą gotowością, służąc pomocą, wyjaśnieniami i wskazówkami.

Wrażenie, jakie odniosłem z klubu, było jak najlepsze. Poznałem tam tak posłów robotników, górnika, rzemieślników, włościan, nauczyciela, profesora, dyrektora gimnazjum, prawnika doktora, kupca i innych. Główną cechą prac klubu jest miła zgoda, porozumienie i **spółpraca.**

Postarano mi się o karty wstępu na wszystkie trzy posiedzenia. Z galerji obserwowałem ruch i tryb życia i pracy Izby poselskiej, którą streścić można w nazwie : **jarmark.** — gwarny, hałaśliwy, burzliwy jarmak. Ale mimo wszystko można się tam nauczyć wielu rzeczy, jak np. założenia wielkiego banku o szumnej nazwie „Polsko Amerykański Bank Ludowy“ — bez fenyga wkładki. Do tej rzeczy trzeba się zabrać w sposób następujący:

O ile jestem suwerenem, tj. posłem, z pod znaku Witosa i Piasta, — „godność moja“ — dajmy na to — poseł Kiernik, dr. iur. Kiernik — od swej partji otrzymuje wysokie stanowisko urzędowe — np. dla przeprowadzenia w czyn chłopskiej reformy rolnej — dla celów partyjnych. Zasiaduję na ławach ministerjalnych. Całą sprawa kieruję tak zręcznie, że tam, gdzie tego wymaga interes partji, w okolicach, gdzie partja chłopska jest jeszcze słaba, parceluję folwarki, przydzielając tanio parcele s w y m l u d z i o m (także z pod znaku Witosa i Piasta); innym stawiam takie warunki i ceny, że nikt nie jest w stanie parceli i roli nabyć! Jest to tem szlachetniej i lepiej, że nie uwłaszcza się nigdy i nigdzie robotników. a za to pozbawia ich się przez parcelację możności zarobkowania, warsztatu pracy i chleba, oraz powiększa się liczbę bezrobotnych (przykład folwark Witkowo na Pomorzu!) Ale teraz do Banku.

Z kolegą, posłem chłopskim Bobkiem (dyrektorem seminarjum), osławionym Brylem (kamienicznikiem — posiadającym tylko 14 kamienic w Lwowie, Krakowie, Warszawie i odpowiednią ilość dóbr ziemskich) i innymi suwerennemi zakładam „Bank Polsko-Amerykański Ludowy — na papierze. Wielki (bo kilka tysięcy morgów liczący folwark Dojledy po Niemce hr. Rüdiger, który przypadł skarbowi państwa polskiego, mam rozparcelować na rzecz — bezrolnych! Ale od czego jestem suwerenem i wysokim urzędnikiem.

Daję więc rozkaz swemu urzędnikowi podwładnemu, kierownikowi Okręgowego Urzędu Ziemskiego, aby Dojlidy nie rozparcelować tylko sprzedać go mnie i memu „Polsko-Amerykańskiemu Bankowi Ludowemu“ (na papierze, fikcyjnie dopiero istniejącemu). Kupuję państwowy folwark — mórg za 6 000 m. p. (sam wyznaczę sobie taką cenę), a sprzedaje chłopom mórg za tylko 120 000 mk. polsk. zarabiam na morgu tylko 114 000 mk. polskich, razem małą sumkę 400 miljonów marek — i mam kapitał wkładowy i obrotowy (na razie wystarczy i ta bagatela!) dla Banku, który teraz może już sądownie być zarejestrowany jako „Polsko Amerykański Bank Ludowy!“ W ten sposób może p. Witos z pod znaku Piasta swobodnie rzucać miljonami na agitację partyjną (skarb Polski jest przecież bogaty, jest dojną krową, cały kunszt, umieć się do niej dorwać!)

Miażdżące były spokojne, rzeczowe rewelacje dr. Jana Żarnowskiego, prezesa Głównej Izby Kontroli Państwa. Każde zdanie, każdy ustęp, każdy fakt, odkrywający zasłonę tajemniczości a ukazający prawdę w całej nagości, to śmiertelny cios za ciosem ciężkiego młota prawdy. Dlatego też ów nieludzki ryk i krzyk z ław poselskich — chłopskich.

(Następuje w szczegółach opis owego osławionego posiedzenia Sejmu, zakończonego praniem sie posłów ludowcowych. — Red.)

Na późniejszem posiedzeniu Sejmu, gdy federaliści z obozu lewicowego próbowali po raz ostatni w kwestji wileńskiej przemycić swe plany i zakusy poseł sowiecki Karachan, typowy bolszewik o czerwonym zaroście, ostrych rysach twarzy à la Trocki, przyglądał się pilnie wirowi w polskiej Izbie poselskiej i wytrwale przysłuchiwał się nudnym wywodom swego pupilka Chomińskiego, posła wileńskiego, **byłego komisarza sowieckiego.** Sejm polski a w szczególności sympatyk młodzieńczy z Wyzwolenia — Odrodzenia (socjaliści rolni) mogą być dumni z tego swego okazu nadzwyczajnego, odkomenderowanego jak Dąbal (honorowy członek sowietu), Łańcucki (komunista) i eksksiądz Okoń od bolszewików do Prywislanji.

Ostatnie posiedzenie przedwielkanocne wypełniło wzajemne obrzucanie się oskarżeniami Stapińszczyków i piastowców. Dzielnie grzmiali posłowie chłopscy: lasy, lasy! — nafta, nafta!— tworząc nowe polskie przysłowie „Jeżeli ty mnie lasami, to ja ciebie nafta!“ Jeżeli ty, Jasiu Stapiński, wykażesz Witosowi i jego kompanom, ile on lasów, morgów, folwarków narabował, to oni na ciebie chlustną naftą i ropą, jaką ty wycyganiłeś chłopom! Wstrętna, obrzydliwa, całą Polskę upokarzająca i hańbiąca zabawka, owa walka dwóch chłopskich przywódców, ongiś zgodnie z biednego chłopa pasy drących, teraz po zbogaceniu się na lasach i ropie, przy podziale łupu i przy zazdrosnem współzawodnictwie o pierwszeństwo srodze rozwaśnionych. Jeden drugiemu udowadnia, że ten drugi to większy złodziej, łobuz, gałgan i szubrawiec!

Słowem: wzajemne wielkie pranie brudnej bielizny!

Rabowanie lasów Polskich.



P. S. L.

Polska Spółka Leśna czyli jak Paskopiasty „Skibują“ Lasy.

W sprawie Towarzystw Krajoznawczych.

Towarzystwa Krajoznawcze oprzeć muszą byt swój na nauczycielstwie, gdyż ono dociera do najdalszych zakątków Państwa, gdzie z różnych względów rzadko kiedy staje stopa specjalnego badacza przyrody. Zrzeszenie krajoznawcze musi być, rozumie się, bezpartyjne, a myślą przewodnią, — poznanie ziemi ojczystej i jej skarbów, na tem więc polu spotkać się winni najzawziętsi przeciwnicy w zgodnej pracy.

Dużo czasu trzeba będzie, zanim się zawiążą T. K. członków pozyskają itd. nie z powodu nieudolności organizacyjnej, ale z powodu trudności materjalnych i technicznych.

Wypadałoby więc chyba czekać z założonemi rękoma.

O nie! Każdy nauczyciel (ka) winien (na) sam (a) przystąpić do pracy, a czekać na statuty i przepisy, tylko jako na regulatyw tej pracy. Inspektoraty szkolne mogą i winny służyć radą i pomocą z tytułu przynależności do T. Kr. i odpowiednio ją uregulować.

Co więc może zrobić nauczyciel (ka)?

W pierwszym rzędzie sporządzić monografję miejscowości, w której dłuższy czas przebywa i ewentualnie okolic sąsiednich. Monografja taka winna zawierać następujące szczegóły:

1) Statystykę liczebną mieszkańców; 2) Wyznanie; 3) Zatrudnienie mieszkańców; 4) Rodzaj gleby, lasy, wody; 5) Naziom (teren); 6) Roślinność (wogóle prócz tego: jakie uprawiają zboża, warzywa itd.); 7) Zwierzęta (dziko żyjące i swojskie); 8) Stroje; 9) Osobliwości językowe; 10) Zwyczaje świąteczne; 11) Chrzty; 12) Wesela; 13) Pogrzeby; 14) Odżywianie się ludności. (Ile razy dziennie, sposób przyprawiania potraw, jakość, nazwy potraw, naczyń itd.); 15 Osobliwości miejscowe; 16) Środki komunikacyjne; 17) Zabytki; 18 Stare rody osiadłe itd. zależnie od nasuwająccyh się spostrzeżeń i specjalnych badań.

Tow. Mił. Języka Polskiego winno opracować szczegółowy kwestjonarjusz, jako szkielet, na którym moglibyśmy nasze badania opierać.

Materjały gromadzić trzebaby rozumie się tylko stanowczo pewne, a o ile możność powoływać się na źródło. Jest to praca nie byle jaka, to też nie można jej obliczać na dni, lecz na miesiące a nawet lata.

Odrazu niejeden zaskoczy mnie pytaniem, skąd wziąć środki na zakupno papieru i ewentualnie potrzebnych narzędzi?

Dozory szkolne miejscowe winny zrozumieć doniosłość takiej akcji i wspierać ją nietylko moralnie, ale i finansowo, a wydatki na te cele nie są zbyt wielkie, żeby ich gmina szkolna ponieść nie mogła.

Sporządzanie zielników, zbiorów minerałów, owadów, nasion, wypychanie ptaków itp. jest dalszem zadaniem nauczyciela, jako krajoznawcy.

Niejeden nauczyciel stworzył sobie byt wcale dobry,, właśnie na takich przedsiębiorstwach, które wydawałyby mu się zrazu nie do spełnienia.

Nie można zamilczeć, że Seminarja nauczycielskie i kursa przygotowujące, czy też dokształcające nauczycieli albo mało, albo wcale na ten rodzaj przyszłej pracy nauczyciela nie zwracają uwagi.

Ileż to dochodów poszczególnemu nauczycielowi przysporzyć może sporządzanie i sprzedaż zbiorów, ile pieniędzy w kraju zostanie, a o ile ułatwimy pracę badaczom przyrody i dziejów, którzy będą mogli spokojnie polegać na badaniach i spostrzeżeniach nauczycieli.

To też władze szkolne winny na kursach nauczycielskich ustanowić lotnych wykładowców, którzyby w kilku godzinach, popartych wycieczkami, wyłożyli najważniejsze zasady pracy, a przedewszystkiem znajomości przyrody.

Wielu nauczycieli umniejszyłoby znacznie wydatki Państwa, gdyby im tylko pokazano jak, gdzie, kiedy i co zbierać, a najważniejsze jak nazwać rzeczy uzbierane i jak je uporządkować.

Atlasy kolorowe zbyt są drogie. Istnieje jednakowoż Tow. „Planta" w Krakowie. Za kilka tysięcy marek możnaby puścić w obieg kartki kolorowe z ilustracjami roślin lekarskich. Zapewne straty nie będzie, gdyż przez odpowiednią reklamę rozejdą się wszędzie, a ponadto idea się spełni.

Nie mogę pominąć dodatnich spostrzeżeń moich w tym kierunku. W r. 1916 w czasie okupacji Królestwa Kongresowego przez wojska austrjackie, zwykły nauczyciel — nie uniwersytetu — ale ludowy, okólnikiem swoim, wystosowanym do szczupłego grona nauczycieli, do. którego przesłał też krótką instrukcję o zbiorze roślin leczniczych, spowodował władze do przymusowego zbioru roślin na całym terenie okupowanym.

Dalsze wywody w tym względzie pominę, gdyż zajęłyby zbyt wiele miejsca

Wołam tylko do władz. dajcie nam na tem polu większe oświecenie, a sowicie się to opłaci. Dalszem zadaniem T. Kr. jest stwarzanie rzemiosł po zdrojowiskach. W Karpatach są miejscowości klimatyczne, gdzie przez 7 miesięcy zimowych nikt na leczeniu nie przebywa, pozostają jednak tam właściciele wil, i robotnicy kąpielowi. Wszyscy zarówno żebrzą o pracę z nudów i z potrzeby. To samo mamy na północy.

Czyż więc znów nie posłać tam nauczyciela po skończonym kursie koszykarstwa, rzeźbiarstwa, stolarstwa itp., któryby wyrabiał i uczył drugich sporządzać z materjału, znajdującego się na miejscu przedmioty zbytku i użytku?

Nie potrzebujemy iść daleko, pójdźmy na Bałtyk, na północ Pomorza, i tam nie inny stan rzeczy. Niejeden nauczyciel przebywa w miejscowości wprost uroczej, a kiedy przyjdą miesiące letnie, mógłby przecież pobyt sobie uprzyjemnić przez wprowadzenie letników. Stać się to może przez propagandę nauczyciela, który nakłonić może gospodarzy, mających większe mieszkania, do ogłoszenia, że na miesiące letnie przyjma letników.

Rozumie się, wtedy rzeczą nauczyciela też będzie, dbać o to, ażeby przybysze mieli wygody i nie byli wyzyskiwani.

W ten sposób możemy pracować dla kraju rodzinnego, nie czekając na rozkazy z góry, a kiedy Towarzystwa Krajoznawcze staną na silnym fundamencie, współdziałać z niemi.

Pozwolę sobie zapewnić zwolenników T. Kr., że przyniesie im tą działalność zadowolenia moralne, a nawet znaczny dochód, o ile wytrwale na tem polu pracować będą i wyspecjalizują się w jakiejś gałęzi.

Ferdynad Kupka.

Amerykanin o Polsce.

Samuel M. Vauchain, dyrektor fabryki parowozów Baldwina (The Baldwin Locomotive Works), u której rząd polski zadłużony jest na blisko 7 miljonów dolarów, po powrocie swym z Europy wygłosił w Nowym Jorku referat o swoich wrażeniach z podróży, takie wypowiadając poglądy: „Stosunki w Polsce wywarły na mnie ze wszechmiar korzystne wrażenie. W ostatnim czasie kraj ten posunął się ogromnie naprzód i wzmocnił się poważnie. W wielu gałęziach wytwórstwa, szczególniej w kopalniach węgla i rud, oraz w przemyśle włókienniczym, wre intenzywna praca dniem i nocą. Powaga i siła rządu rosną widocznie. Ludność szybko nawyka do państwowego sposobu myślenia, do zgody na wewnątrz i pokoju na zewnątrz.

Dzięki położeniu geograficznemu między Niemcami a Rosją i dzięki temu, że — obok Rumunji — jest Polska ogniwem komunikacyjnem między Bałtykiem a morzem Czarnem — leży w przeznaczeniach Polski, by stała się jednym z najbogatszych i najbardziej solidnych krajów Europy. Droga, wiodąca ku odbudowie Rosji, prowadzi tylko przez Polskę. Jej szlaki komunikacyjne, po których odbywać się musi przewóz towarów z Zachodu na Wschód, są czynnikiem pierwszorzędnej doniosłości dla świata, a dla Polski będą źródłem stałego bogacenia się.

Zwiedziłem gruntownie całą Europę, a bacznie obserwowałem państwa, od wschodu do Polski przylegające i mogę śmiało powiedzieć: kontrast między Polską a jej wschodnimi sąsiadami jest taki sam, jak między Stanami Zjednoczonymi a Polską.

Wierzę, że Polska szybciej niż jakiekolwiek inne państwo Europy wschodniej dotrze do stanu pomyślności, dzieki swej sytuacji strategicznej w sensie ekonomicznym. Nie znam wśród państw nowopowstałych drugiego, któreby więcej zasługiwało na zaufanie całego świata, jak Polska. Nie znam państwa, któremu możnaby z większem uczuciem pewności udzielić kredytów, jak Polska i Rumunja. Polska musi się pomyślnie rozwinąć — choćby tego nie chciała".

Ksiądz francuski a wojna.

O udziale 25,000 księży francuskich w ostatniej wojnie mówił przed kilku dniami przed krakowską publicznością O. Lacrampe, Dominikanin francuski, prof. Uniw. Lubelskiego i sam były żołnierz Wielkiej Wojny, którą przebył jako sanitarjusz, żołnierz frontowy, podoficer, oficer i wreszcie jako kapelan dywizyjny. Chlubnem świadectwem tej służby pod sztandarem ojczystym jest szereg wojennych odznaczeń, które zdobią dziś jego habit dominikański.

O. Lacrampe opowiadał nam z zapałem o tem istotnie opatrznościowem wydarzeniu, jakiem dla Kościoła i Francji stał się udział księży w wojnie. Ustawa o rozdziale Kościoła od państwa zmusiła księży do czynnej służby wojskowej, przez co ksiądz francuski, dotąd pozbawiony wpływu na społeczeństwo dzięki zręcznej propagandzie antykatolickiej, zetknął się znowu na froncie z masami ludowemi i swym patryotyzmem, poświęceniem, odwagą, miłością dla żołnierzy, okazywaną czynnie w najcięższych chwilach, wreszcie swą wiernością obowiązkom kapłańskim, wykonywanym w sposób nieraz heroiczny, odzyskał z powrotem pełen podziwu szacunek i przywiązanie tych mas i dziś ciesząc się znowu wpływem na nie, zdobywa je z powrotem dla wiary. Politycznym plonem tej siejby na froncie jest dzisiejszy kurs rządowy, reprezentowany przez Poincarego, jest nim także przywrócenie stosunków między Francją a Watykanem.

Prawo kościelne zabrania — jak wiadomo — kapłanom zarówno służby wojskowej, jak i w szczególności noszenia broni. Atoli dla obrony prawa i cywilizacji chrześcijańskiej Kościół zawieszał niekiedy — zwłaszcza w dawnych czasach postanowienia kanonów. U zarania wieków średnich widzimy często papieży i biskupów organizujących orężną obronę cywilizacji chrześcijańskiej przed barbarzyńcami, Wandalami, Longobardami, później przed Saracenami i t. d., a w Polsce czyny O. Kordeckiego na Jasnej Górze, oraz działalność bisk. Krasińskiego i ks. Marka w konfederacji Barskiej wykazują, że w wielkich chwilach dziejowych incompatibilitas między stanemu duchownym a wojskowym przestawała siłą rzeczy istnieć. Tak było i we Francji w r. 1914; biskupi założyli wprawdzie formalnie protest przeciw powołaniu księży do szeregów, ale nakazali im posłuszeństwo prawu i w gorących odezwach wezwali naród do „świętej jedności".

„W obliczu niebezpieczeństwa, które grozi krajowi — pisał kard. Amette — wszelki podział winien ustać między jego synami".

„Nie patrzcie, kto trzyma sztandar — napominał biskup z Cahors. — Niema teraz partji, jest tylko Francja".

I oto wśród pięciu miljonów żołnierzy znalazły się tysiące księży, opustoszały seminarja i probostwa, a zakonnicy, wypędzeni przez rząd sekciarski z Francji, dobrowolnie i masowo zgłosili się pod sztandary, co wywołało pełne podziwu słowa Clemenceau. Ksiądz stał się w okopach „kowalem zwycięstwa" i apostołem zgody między Narodem a Chrystusem, a przez to samo religia stawała się znowu jednym z głównych czynników porządku społecznego.

W szeregach ksiądz-żołnierz jakąkolwiek służbę pełnił, był przedewszystkiem kapłanem. Spowiadał i udzielał Darów Świętych, przed szturmem na druty kolczaste otrzymywali żołnierze, klęcząc i z głowami odkrytemi, przez jego usta rozgrzeszenie generalne, ranni powierzali mu swe ostatnie prośby i swe listy do najbliższych, był on zaufanym przyjacielem każdego. Za frontem improwizował kapliczkę, do której przychodzili ci, którzy nigdy dotąd nie słuchali mszy św. W rowach, gdzie padały granaty, chodził z Wiatykiem. O. Lacrampe opowiada o licznych przykładach codziennej Komunji św. Chrystus sam chodził wśród tych bohaterów. I gdy dziś widzimy Francję powracającą do ideałów chrześcijańskich, to jest to dowód, że Chrystus dalej w narodzie zajmuje to miejsce, które zdobył w okopach.

O. Lacrampe, którego płomienna wymowa wywoływała w audytorjum dreszcze głębokiego wzruszenia — zakończył wali gorąco znakomitemu mówcy za odczyt, który dał im poswój odczyt rzutem oka na czasy obecne i okrzykiem: „Vive la Pologne".

Słuchacze między nimi książe-biskup Sapieha, podziękoznać moment powstawania nowej, jutrzejszej Francji.

St. Tync.

„Arcywzór człowieka w Polsce"

Adam Mickiewicz.

Takie aż nadto wymowne i aż nadto słuszne miano nadaje Mickiewiczowi w najnowszej o nim książce[1]) St. Pigoń. Nie arcymistrz poezji, nie najgórniejszy prometejski duch, ale właśnie — arcywzór człowieczeństwa, najwyższy człowiek w Polsce. Rzecz dziwna, że wszystkie nowsze książki o Mickiewiczu starają się dotrzeć nie do najgłebszych tajników jego poetyckiego kunsztu, jego artyzmu, ale pragną wniknąć w najtrudniejsze do pojęcia tajnie jego ludzkiej duszy i charakteru. To znamię czasu! Mickiewicz — jak pięknie mówi w innej książce o Mickiewiczu[2]) Z. Wasilewski — „staje się coraz potrzebniejszy naszemu pokoleniu w pracy nad świadomością dziejową nowej epoki", ale nie jako poeta, jeno jako człowiek właśnie, człowiek najlepszy, najdoskonalszy.

Bo przypomnijmy sobie i zdajmy sprawę: Mickiewicz stał się dla pokolenia współczesnego sobie, już „okutego w powiciu", ale i dla pokoleń następnych, aż po nasze czasy, prawdziwym „geniuszem uświadomienia samowiedzy narodowej"; tem wielkiem sercem, które wzięło w siebie i bóle i gorycze, ale i dumę i nadzieję narodu, sercem cierpiącem za miljony, nie w poezji tylko i w przenośni, ale realnie, naprawdę; ale i tym instynktem narodowym jednocześnie, który szeptał mu, jakie są rzetelne podstawy przetrwania i bytu narodu. Oto jego słowa (z r. 1842): „Wstała z martwych Ojczyzna nasza i jest pośród was . . . Trzeba się podnieść duchem aż do niej. Nie szukajcie jej w niebie ani na ziemi, zejdźcie do głębi duszy waszej, natężcie ducha wewnętrzną praca, a ujrzycie ją!"

„Natężcie ducha wewnętrzną pracą" — oto hasło, które rzucił w naród, to wskazanie równocześnie, które realizował swem życiem od kolebki niemal aż po zgon wśród czynu. Ta „wenętrzna praca" była jego „prawdą żywą" już w filomackiej epoce, kiedy domagał się „dokształcenia serca, od którego szczęście lub nieszczęście przyszłe najwięcej zależy". To doskonalenie się duchowe, podnoszenie moralne ukazał w „Księgach Pielgrzymstwa Polskiego", jako rękojmię i zakład zmartwychwstania, kiedy mówił: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice wasze." Ale, co ze szczególnym naciskiem podnieść trzeba, sam od siebie zaczął wcielanie tej „prawdy żywej". A kiedy doszedł do przeświadczenia, iż „wróca czasy takie, że trzeba będzie być świętym, żeby być poetą" i kiedy spostrzegł, że nie ma jeszcze w duszy tej potrzebnej świętości, odłożył poetyckie tworzenie i wziął się do zdobywania w ciężkim trudzie duchowym tej niemal niedosięgłej, i realnej wyżyny moralnej i do potrzeby własnego serca, ale zwłaszcza później, gdy go ogarnęła podniosła atmosfera towiańszczyzny.

Uświadomił sobie bowiem jasno, że ideą panującą w dziejach każdego narodu, a polskiego nadewszystko, jest idea ewolucji moralnej, jest ciągłe dążenie do podnoszenia się coraz wyżej, do „szczeblowania w górę, tam gdzie Bóstwo świeci": „Państwo nasze — pisał — rosło, rozszerzało się, krzepło tem właśnie, co niechrześcijanie zwą głupstwem, to jest rzetelnością w układach, otwartością w działaniach, miłością swojej „wstrętem do cudzej własności"; a dopowiedział mu potem Mistrz — Towiański, że „naród nasz, który przez wieki wiernie przechowywał chrześcijaństwo w duszy swojej, powołuje się dziś przez Sprawę Bożą, aby objawił chrześcijaństwo w życiu swojem prywatnem i publicznem".

Stąd też wyrobienie wewnętrzne jednostki było w jego oczach celem narodu, celem kultury, wyrobienie jej „na człowieka całkowitego, zdolnego i gotowego w każdej chwili do działania wolnego od doktryn, żywego i twórczego". Do działania! Podniosłość moralna, ale nie kontemplacyjna, nie ascetyczna, lecz związana z czynem — oto krótko ujęta konstrukcja tej filozofji życiowej Mickiewicza. I ta właśnie dążność do czynu, do działania różniła Mickiewicza tak wybitnie od

[1]) Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice. Lwów. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 1922.

[2]) Mickiewicz i Słowacki. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1921.

Rozdźwięki.

Pierwsze posiedzenia konferencji genueńskiej przyniosły na wstępie niespodziankę, spowodowaną niezrozumieniem przez inicjatorów zjazdu w Genui istotnych celów dwóch „chorych“, których konferencja zamierza uzdrowić, a mianowicie Niemiec i Rosji.

I doprawdy nikt, nawet przenikliwy i wszystko wiedzący premjer angielski nie przewidywał, że zamiast poczuwających się do winy i choćby dla przyzwoitości skruszonych grzeszników staną przed forum myśli politycznej całego nieomal świata wyniośli i dumni z siebie sprawcy chaosu obecnego i zamiast przyjmować napomnienia i stosować się do nich, będą dawać nauki Europie i czynić jej zarzuty.

Oto kanclerz Wirth w mowie swej na inauguracyjnem posiedzeniu oznajmił, że Niemcy lojalnie wypełniają spadłe na nie z racji wypadków wojennych obowiązki, zabliźniając temsamem rany wojenne i tylko za wskazane i pożądane uważać należałoby, aby wszystkie państwa poszły za ich przykładem. Jednem słowem dał poznać, iż konferencja byłaby zgoła zbyteczną, gdyby kraje na wzór Niemiec wzięły się szczerze do pracy.

A przedstawiciel sowietów, wyraziciel idei najbardziej autokratycznych, zwolennik kierunków najbardziej imperjalistycznych na temże posiedzeniu zarzucił Rumunji i Japonji dążenia zaborcze, dążenia, które łatwo mogą wywołać krwawe widma nowych nieporozumień i nowych wojen.

Oba te państwa, i Niemcy i Sowiety przeszły od roli oskarżonych ro roli oskarżycieli. Jakkolwiek tak Rumunja, jak i Japonja energicznie odparły owe zarzuty, a pretensje sowieckie zostały zignorowane przez areopag genueński, jednak sam fakt wytaczania innym publicznych zarzutów przez ideowych i faktycznych sprawców wojny i przez podpalaczy ładu społecznego jest nadzwyczajnie znamiennym, gdyż pozwala się domyślić, jaki przebieg będą miały nadal obrady konferencji i demaskuje prawdziwe, tak starannie ukrywane zamiary Niemców i bolszewików.

I jedni i drudzy wierzyli ongi w potęgę miecza, a gdy przekonali się, że miecz ten jest stanowczo za kruchy chwycili się innych sposobów, również niebezpiecznych. Sposoby te, to nieustanne waśnienia i osłabianie przez to swych niedawnych zwycięzców. I trzeba przyznać, że na polu tem oba państwa, a szczególniej Niemcy odniosły poważne sukcesy. Naprężenie między Francją i Anglią, mimo konwencjonalnych uśmiechów i miłych słówek, wygłaszanych przy pierwszej lepszej okazji po obydwu stronach kanału, przybiera z każdym dniem na wyrazistości i jeszcze parę momentów, parę zręcznych posunięć Stinnesów, Rathenau'ów i innych, a „entente cordiale“ należeć będzie do świetnych, lecz dawno przebrzmiałych ech.

Włochy coraz wyraźniej zdają sie powracać do wskrzeszenia swej polityki z czasów przedwojennych, kiedy to lud rzymski rzęsistymi oklaskami witał pojawiającego się na balkonie Kwirynału Wilhelma II. podczas wizyty jego we Włoszech. Przyjaźń niemiecko-włoska ma tradycje i to tradycje niebylejakie; wszak Gravelotte, Metz i Sedan otworzyły Włochom bramy rzymskie, wszak upadek Napoleona III. pozwolił na ostateczne zjednoczenie wszystkim ziemi włoskich.

Więc cóż się pozostało z potężnej ongi koalicji, która spadła jak grom na łeb tura germańskiego. Szczątki jeno, a raczej nic, jeśli się weźmie pod uwagę zupełną abstynencję Ameryki od spraw europejskich. Powstały, coprawda, nowe ugrupowania, mające na celu powstrzymanie zapędów pangermańskich, lecz przyznać trzeba, że ugrupowania te, ni w setnej części nie przedstawiają siły dawnej koalicji. Związek narodów przeciw barbarzyństwu Niemiec rozpadł się pod wpływem nurtujących go rozdźwięków. Dlatego te żrację mają ci, którzy twierdzą, że powojenna sytuacja Niemiec jest lepszą od sytuacji ich w dniach Liege, Antwerpji i Lille. To sytuacja polityczna, a gospodarcza przedstawia się również pomyślnie. Wstrząsy, jakie przechodził przemysł niemiecki, minęły już dawno i dziś setki kominów fabrycznych, niezrujnowanych bombardowaniami dymią dniem i nocą. Spadek waluty Niemiec wobec rozrostu ich przemysłu okazał się zbawiennym sposobem na spotęgowanie produkcji i wzmożenie sie niemieckiego eksportu.

Nigdy jeszcze Niemcy ni ebyły w takiem szczęśliwem położeniu, jak obecnie; przedstawiaja one typ zdrowego, silnego człowieka, który ongi, dawniej przechodził lekką influencję, lecz obecnie zapomniał już zupełnie o niej. I takiemu człowiekowi lekarze konferencji, chcą przepisać odżywcze środki, w rodzaju hematogenu i wzmacniającego bulionu. Bezwątpienia, przyjmie on je, zużyje, lecz wywoła to tylko nadmair zdrowia i siły; pacjent rychło z politowaniem patrzeć będzie na swych chuderlawych uzdrowicieli. Niemcy — to chory z wyrachowania.

Drugim pacjentem jest Rosja. Rzeczywiście przyznać trzeba, iż znajduje się ona w stadjum ostatecznego wycieńczenia, spowodowanego groźną chorobą. Lecz należy mieć i to na uwadze, że choroba ta jest chorobą zaraźliwą i bez specjalnych zabezpieczeń nikomu nie wolno bezkarnie zbliżyć się do cierpiącego na nią pacjenta.

Rosja, podobnie jak i Niemcy, zrezygnowała, przynajmniej chwilowo, z propagowania swych poglądów za pomocą oręża, lecz rezygnacja ta jest tylko nowym dowodem przenikliwości szamanów bolszewickich, którzy rychło spostrzegli, iż związek narodów jest fikcją, jest, ozdobnym może, lecz nietrwałym budynkiem. Trafnie przewidziawszy możliwości, mogące wyniknąć z nurtujacych związek narodów rozdźwięków, podsycają je umiejętnie. Czynią to wszelkimi sposobami, poczynając od oficjalnych zarzutów, a kończąc na zakulisowych szeptach. I polityka taka odnosi dobry skutek; rozdźwięki potężnieją z dniem każdym. Wczorajsi sojusznicy dzisiaj stają się swymi zaciętymi, choć nie jawnymi wrogami, wyradza się wzajemna nieufność, nie pozwalająca na jakiekolwiek wspólne działanie.

Świat rozpadł się na dwa, odmienne od siebie obozy — z jednej strony narody niedowierzające sobie wzajemnie, wietrzące wszędzie podstęp i zdradę, bojące się wzrostu sił swych sasiadów, idące luzem i przeczące sobie na każdym kroku, z drugiej dwa narody, które, mimo klęsk, jakie je spotkały, trwają i dążą naprzód ku celom wytkniętym.

To Niemcy i Rosja — to idea odwetu i idea zniszczenia, to dążenie do panowania nad Europą, to dążenie do zatopienia haseł narodowościowych w morzu kosmopolityzmu, w którym Sjon odgrywałby rolę zwierzchnią. Jakkolwiek idea pangermanizmu nie jest identyczną z ideą kosmopolityzmu czerwonego, jednak dla osiągnięcia swych celów obie one działają w ścisłem porozumieniu. Kiedyś, kiedyś zetrą się może ze sobą o panowanie nad światem, lecz dzisiaj jeszcze jednoczą się we wspólnej nienawiści do kultury zachodu.

Nienawiść to siła olbrzymia jeśli, dyszy nią wiele miljonów piersi ludzkich, nienawiść taka może stać się potęgą nie do zwalczania, jeśli zawczasu Europa nie zwróci uwagi na grożące jej niebezpieczeństwo i nie skonsoliduje się ku wspólnej obronie.

Dotąd nie widać tego — obecnie może ona przeciwstawić wspólnemu nieprzyjacielowi li tylko rozdźwięki, rozdźwięki pojęć, rozdźwięki sił.

Na konferencji genueńskiej pierwszy raz od czasów wojny staną przeciwko sobie oko w oko przedstawiciele dwóch polityk; polityki uporczywego dążenia do raz obranego celu, polityki skoordynowania wszystkich sił, dla zwycięstwa w tej walce i polityki chwiejności, nieufności wzajemnej oraz rozbieżności poglądów na wartości rzeczywiste.

Z jednej strony koordynacja — z drugiej rozdźwięki. Rezultat konferencji łatwo przewidzieć: koordynacja stanie się ściślejszą, rozdźwięki pogłębią się coraz bardziej.

A. R.

Towiańskiego, który żył jakby w ciągłej obawie, że jeszcze nie czas do działania, bo jeszcze do tej a priori określonej doskonałości moralnej tak daleko, że więc należy skupić całkowitą energię duchową do zdobywanie najwyższego „tonu“ duszy.

Mickiewicz wszakże nie lekceważył zdobycia tego „tonu“; świadom był, że dla tego celu etycznego człowiek winien zejść do najniższej pokory, cichości, prostoty, bo

„Pomiędzy dzieci Boże próżno ton wnijść pragnie,
Kto się u drzwi tak nisko, jak dziecię, nie zagnie“,

powinien wyrobić w sobie czystość i białość i jasność, bo

„Szatan w ciemnościach łowi; jest to nocne zwierzę,
„Chowaj się przed nim w światło, tam cię nie dostrzeże“

winien wydać zaciętą walkę Arymanowi, co czyha na duszę (wiersz: Aryman i Oromaz).

Co więcej, Mickiewicz „przejrzał“, że do takiego wysokiego tonu w życiu jest obowiązany on właśnie, Namiestnik Sprawy Bożej“, bo „on i Ojczyzna, to jedno“, bo w nim skupiła się niejako polskość, weń wcielił się duch nardou.“ Mówi: „Ludzie — powiada poeta łaciński — przechodzą szybko, podając jedni drugim lampę życia, lampada vitae. Podobnież dzieje się i z narodami. Człowiek, któremu dano wznieść tę lampę, powinien ją trzymać czysto i wysoko, żeby się mogła napełnić treścią całej żywotności i mocy narodu. Powinien wtedy zapomnieć o sobie. Zapomnieć, to mało jest powiedzieć: powinien zatrzeć samego siebie wśród swoich publiczności. Do takiej ofiary wyzwany jestem ja.“ — To była dumna pokora, czy pokorna duma! Ona to kazała mu w sprawie narodowej krzyczeć do słuchaczów, Polaków i Francuzów (w Collège de France), wołać na świat cały: „Chociażbym musiał . . . na gwałt krzyczeć, będę krzyczał. Krzyki te nie będą własnymi; ja osobistość moją poświęciłem na ofiarę; wydzierają się one z głębi ducha wielkiego ludu“.

Tak mógł mówić tylko człowiek, który stanął na szczycie moralnej doskonałości i w jej imię uczuł się godnym wcielenia się niejako w Ojczyźnie, „połknięcia ciałem jej duszy“, utożsamienia się ze swoim narodem, człowiek, który stał się naprawdę „człowiekiem wiecznym“, skupiającym w sobie cudownie całą przeszłość narodu.

Ale tym „człowiekiem wiecznym“ winien być — wedle wskazań poety — każdy człowiek przyszły w Polsce, każdy, kto chce być jej budowniczym, jej twórcą, jej odrodzicielem. A człowiek taki „musi się uczuć członkiem swego Kościoła, synem swego narodu, potomkiem odpowiedzialnym za wszystkich swoich przodków w rodzinie duchowej i doczesnej, trzeba być dziedzicem wszystkich przymiotów, wszystkich cnót, jakie naddziadowie nasi nabyli w pocie czoła i w ofiarach krwawych, trzeba całą przeszłość religijną i polityczną ścisnąć w jedno ognisko, zamienić w jedną płonącą gwiazdę i ogień ten utrzymywać na ołtarzu swego ducha, aby, cokolwiek w historji było świętego, prawdziwego i wielkiego, znalazło się w nas jako ziarno [illegible], jako żywotność, jako siła“. Oto synteza tego arcyczłowieczeństwa, oto — jak powiada Pigoń — „szczyt całej Mickiewicza etycznej nauki, a nazywał dlatego Mickiewicza M. Szyjkowski w swej najnowrobek epoki romantycznej“ (Wasilewski), oto zarazem — oto rzecz najważniejsza — rodzajne ziarno polskiego wychowania.

Tacy to dopiero ludzie, „ludzie wieczni“, dokonają budowy „prawdziwej Polski“ („Prawdziwej Polski budowniczym“ naywał dlatego Mickiewicza M. Szyjkowski w swej najnowszej cennej książce [3]) tej Polski, stającej na oporę, której „piekła nie przemogą“, Polski też zaiste „wieczne, nieśmiertelnej.

Taki to testament zostawił nam Mickiewicz, testament piękniejszy i trwalszy nad arcydzieła poezji, które stworzył, testament, który poeta przypieczętował najkrwawszym, znojnym trudem swego życia, swego dostojnego, swego przeczystego życia, testament, nie dla jednego tylko pokolenia, ale dla tych pokoleń całego szeregu, na te wszystkie czasy, dopokąd nei ziści się Królestwo Boże na ziemi.

I dlatego to, doprawdy z pod serca każdego, co nosi święty płomień ideału moralnego w duszy, dobył Wasilewski to wyznanie: „Szczęśliwe są te narody, które mają swoich Mickiewiczów, jako drogowskazy.“

---

[3]) A. M. Bud. pr. Polski. Nakł. H. Altenberga we Lwowie. 1922.



Nieświęty Jan z Bryji
opiekun Pomorza, apostoł świąt, których nie ma
25. III. 22 r.

Na marginesie zmian w Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego.

Ostatnio przyniosły gazety pomorskie („Głos Pomorski“ w swym piątkowym numerze) wiadomość, że p. kurator Gąsiorowski został przesiedlony do Wilna.

Nie mając zamiaru pisać nekrologów lub sentencyi na temat, podany swego czasu przez wojewodę Brejskiego: „Nie witali Cię różami, ale żegnać Cię będą z żalem i uznaniem“, nie chcąc rozważać, czy p. Gąsiorowski nie odegra w Wilnie tej samej roli jak osławiony p. Landsberg, prezydent wileńskiej Dyrekcji Kol., wszystkie te komentarze pozostawiając sobie na później, — warto przy tej sposobności przypomnąć audiencję delegacji nauczycielstwa pomorskiego z dn. 29 września r. ub. u p. premjera i ministra oświaty Antoniego Ponikowskiego: po rzeczowem stwierdzeniu faktycznego stanu rzeczy przyznał między innemi p. premjer słuszność tezy, że tylko człowiek doskonale znający odrębnie zupełnie warunki i stosunki danego okręgu oraz tylko fachowiec danego działu może się należycie wywiązać ze swych zadań i obowiązków; przyrzekł p. minister oświaty, że wobec tego na naczelne stanowisko administracji szkolnej na Pomorzu przyśle nietubilców wtedy tylko, **jeżeli Pomorze same absolutnie nie będzie posiadało odpowiednich ludzi**, a podkreślił z całą stanowczością, że — o ile stwierdzi, że dany nadesłany urzędnik nie zna i poznać nie chce stosunków miejscowych oraz że jego działalność jest szkodliwą dla Pomorza i więc także dla Polski, — wyciągnie niezwłocznie i surowo wszelkie konsekwencje, przenosząc go na odpowiedniejsze stanowisko.

Długo czekaliśmy, przypatrując się licznym błędom w kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego. Późno, ale nareszcie nastąpiła realizacja przyrzeczeń p. premjera, — późno nastręczyła się możliwa sposobność „zaawansowania“ pana kuratora na odpowiedniejsze stanowisko — bliżej Suwałek.

Do tej naszej nietajonej radości (ma się rozumieć z powodu zasłużonego awansu p. kuratora do III klasy płac urzędników!) załącza społeczeństwo i nauczycielstwo pomorskie swe życzenia wielkanocne, aby pan premjer przy zamianowaniu nowego kuratora pomorskiego nie zapomniał o swem słusznem stanowisku i zasadniczem przekonaniu, ujawnionem dn. 29 września r. ub. delegacji pomorskiej:

„Nie wystarczy nam rodowity Pomorzanin, ale musi on być koniecznie oprócz tego fachowcem z wszelkiemi kwalifikacjami, znającym nietylko szkolnictwo średnie, ale także, i to gruntownie podstawę wszelkiej oświaty, szkolnictwo powszechne, jego administrację i potrzeby, jak nie mniej ustawodawstwo szkolne dotąd obowiązujące w b. zaborze pruskim. Społeczeństwo i nauczycielstwo pomorskie się tego wręcz domaga, a Ministerstwo Oświaty takiego fachowca niezawodnie znajdzie potrafi!

bo Pomorze wie, że Warszawa ma dlań nie tylko życzliwe słowa, ale szczerą życzliwość, ujawniającą się w czynach, chcąc z tej nadmorskiej ślicznej i ważnej dzielnicy stworzyć prawdziwą perłę Polski. Pomorze ze swej strony odwdzięczy się za to wytrwałą współpracą dla dobra wspólnej Ojczyzny, do której tak długo tęskniło.

Pomorze wie, że nieporozumienia, jakie dotąd miały miejsce, pochodziły częstokroć nie tak z woli władz centralnych jak stąd, że Pomorze swych życzeń wcześnie nie wypowiedziało, co niniejszem czyni z prośbą o przychylne ich uwzględnianie. —in.

Szkoła Nauk Ścisłych w Warszawie.

W roku bieżącym rozpocznie swe czynności w Warszawie szkoła korespondencyjna nauk ścisłych, której zadaniem jest: 1. Udzielanie wyższego wykształcenia na odległość w zakresie nauk ścisłych i ich zastosowań do techniki. 2. Umożliwienie uzupełnienia wykształcenia matematycznego i technicznego osobom, które już rozpoczęły wyższe studja, a przerwały je z powodu wojny światowej. 3. Kształcenie i dokształcenie nauczycieli szkół średnich i zawodowych przednomji).

Ministerstwo Wyznań Religyjnych i Oświecenia Publicznego udzieliło Szkole Nauk Ścisłych swego poparcia i przyrzekło ułatwić kierownitwu Szkoły jej uruchomienie.

łów: 1. matematyczno-fizycznego (grupa matematyczna i fi-

Szkoła Nauk Ścisłych składać się ma na razie z wydziazyczna); 2. inżynierji (grupa inżynierji lądowej, inżynierji wodnej i miernicza: 3. mechanicznego i 4. elektrotechnicznego. Kurs na wszystkich wydziałach technicznych ma trwać trzy lata.

Do szkoły nauk ścisłych przyjmuje się osoby bez różnicy płci, posiadające maturę, uznaną przez Ministr. Oświecenia. Osoby, nie posiadające matury (lecz świadectwo sześcioklasowego wykształcenia), lub maturę, nie uznaną przez Minist. Oświecenia, mogą być przyjęte do szkoły po ukończeniu rocznego kursu przygotowawczego.

Podania o przyjęcie przyjmuje kancelarja szkoły. (Bracka 18 m. 4, Tow. nauczycieli szkół wyższych i średnich) na imię dyrektora szkoły, prof. Bolesława Lebiedzińkiego.

Do podania o przyjęcie do Szkoły Nauk Ścisłych należy załączyć: 1. szczegółowy życiorys; 2. maturę (or[illegible] odpis); 3. świadectwo z odbytych studjów wyższych (o ile petent odbył takie stud[illegible]) i 4. 2 fotografie, poświadczone przez odpowiednią władzę. Do podania o przyjęcie na kurs przygotowawczy należy załączyć: 1. życiorys; 2. świadectwo szkolne (nie mniej niż 6 klas): 3. 2 fotografje; 4. płaca immatrykulacyjna w kwocie 2000 Mk.

Kurs przygotowawczy rozpocznie się 1 maja r. b. i będzie trwał do 1 sierpnia 1923 r.

Liczba wakansów zarówno na wszystkich wydziałach Szkoły, jak i na kursie przygotowawczym jest ograniczona. Pierwszeństwo mają osoby, mieszkające na prowincji. Szczegółowy program i instrukcję można nabywać w kancelarji szkoły po cenie mk. 100.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Zmartw. Chr. Pana. Wschód słońca 6.04, zachód 7.57. Wschód księżyca — zachód 9.14.

Kalendarzyk historyczny.

16 kwietnia 1794 r. Generał-major Chlewiński, namówiony przez szereg poważnych i wybitnych obywateli, podnosi chorągiew powstania na Żmudzi, składając przysięgę w Szawlach na obronę Ojczyzny. Wojsko porwane przez Chlewińskiego i innych oficerów ruszą do Wilna, ażeby rozpocząć walkę ze stojącą tam załogą rosyjską.

17 kwietnia 1794 r. Lud warszawski pod dowództwem szewca Jana Kilińskiego rzuca się na załogę rosyjską, chcąc ją wyprzeć z miasta. Wojsko polskie pod dowództwem generała Mokronowskiego dzielnie poparło usiłowania ludu. Po trzydziestoośmiogodz., nieustannej walce, Warszawa ujrzała się wolną. Rosjanie utracili w zabitych 2265, a we wziętych do niewoli 1445 ludzi.

18 kwietnia 1849 r. Ochotnicy polscy odznaczają się w bitwie pod Nagy—Sarlo na Węgrzech. W powstaniu narodu węgierskiego, który zerwał się do boju, chcąc zrzucić z siebie jarzmo Austrjaków, wzięli udział liczni ochotnicy polscy, mając na czele tak wypróbowanych oficerów z kampanji r. 1830 i 1831, jak generałowie Bem i Dembiński.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
Środa: „ICH CZWORO“, tradycja ludzi głupich w 3 ak.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Szanownym Abonentom i Czytelnikom naszym, Korespondentom i Zwolennikom składamy z okazji Świąt Wielkanocnych serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja!“**

—** **CAŁE SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE W GRUDZIĄDZU** spotka się w Święta w „Teatrze Pomorskim“, który wystawia w I. święto o godz. 4 po poł. „PODRÓŻ PO WARSZAWIE“ (po cenach zniżonych), wieczorem „DZIEWCZYNA W KOSZARACH“.

W II. święto po poł. „POPYCHADŁO“ (po cenach zniżonych), wieczorem „KRAKOWIACY I GÓRALE“.

We wtorek wieczorem „HRABIA LUXEMBURG“.

O sztukach nie piszemy, często je omawialiśmy, — mówią one tak samo jak doskonała gra naszego zespołu teatralnego, same za siebie.

—** **W NUMERZE DZISIEJSZYM** „Głosu“ rozpoczęliśmy druk pamiętników ks. Wład. Łegi, p. t. „Z mych wrażeń wojennych“.

—** **PAN PUŁKOWNIK DE LA CLOS**, opuszczając Grudziądz, złożył w swojem i swojej żony imieniu dla biednych miasta Grudziądza **50 000 mk.**, za które mu się niniejszem dziękuje.

Grudziądz, dnia 10. IV. 1922. **Magistrat.**

—** **PODZIĘKOWANIE.** Tow. Polskiego Żałobnego **Krzyża** na tej drodze składa wszystkim panom i paniom, którzy nie oszczędzili trudu i zabiegów około urządzenia wenty na dochód Tow. Żał. Krzyża, serdeczne podziękowanie.

Przedewszystkiem należy się szczere uznanie pełnej poświęcenia pracy pani Jeżakowej, p. Berneckiej, pannie Wolskiej, pannie Br. Polakiewiczównej i p. Goncarzewiczównie również pp. Głębockiej, p. Gregorczykowej, p. Krobskiej, p. Komorskiej, p. Lipińskiej, p. Mochnackiej, p. Marchlewskiej, p. Makowskiej, pannie Nicikowskiej, pannie Ossowskeij, p. Pieniążkowej, pannie Piotrowiczównie, p. J. Polakiewiczównie, p. Ruchniewiczowej, p. Steinerowej, p. Szlejnerównie, p. Wagnerowej, p. Sznajdrównie, p. Winogrockiej, p. Wielątkównie, p. Aleksandrowej Wysockiej, p. Hozakowej p. Thanikowej; — panu Krystynusowi za bezpłatną orkiestrę, p. por. Lipińskiemu. Wszystkim ofiarodawcom i pp. kupcom, którzy chetnie złożyli dary na loterję fantową, składamy staropolskie „Bóg zapłać“!

Dochód z wenty wynosił brutto 327 789,50 mk.

Prezes Tow. Żałobnego Krzyża: (—) Wiktor Kulerski
Sekretarz: (—) Sobociński.

—** **DAR ŚWIĄTECZNY DLA POLICJI PAŃSTWOWEJ W GRUDZIĄDZU.** W uznaniu czynności intenzywnej funkcjonarjuszy tutejszej Policji Państwowej w obronie mnienia obywateli naszego miasta, firma Pardon i Kurzawa ofiarowała urzędnikom P. P. trzy centnary mąki pszennej. W imieniu funkcjonarjuszy P. P. Komenda Policji Państwowej składa ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać“!

Stow. Pomocy nauk. dla młodzieży ziem Pomorskich.

—** **WYKAZ SKŁADEK I DARÓW, które wpłynęły w przeciągu roku 1921 na Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Młodzieży Ziem Pomorskich:** Berkan, Poznań 51 mk., ks. prob. Sychowski, Boleszcyn 100, ks. dr. Czapla, Subkowy 4186, dyr. Bieszk, Chojnice 2940, Brzeski, Chełmża 12, procent z hipoteki śp. Sikorskiego w Zblewie 150, ks. porb. Chyliński, Bzowo 100. Personel biurowy b. Komisji Szkolnej 550. Seminarjum męskie Toruń 1050. dr. Wybicki, Toruń 2000, Podlaszewski, Wysin 93,50, Parczewski, Oliwa 45, ks. dr. Czapla, Subkowy 950, ks. prob. Gostomski, Rajkowy 350. ks. dr. Czapla 200, ks. prob. Repiński, Polskie-Łąki 1100, dr. Gaszkowski, Starogard 500, Seminarjum żeńskie, Toruń 1940. ks. prob. Masłowski, Drzycim 500, ks. prob. Dylewski, Gowidlino 4677, legat śp. szambelana Mich. Sczanieckiego z Nawry 5000, dyr. Bieszk. Chojnice 600, przez Bank Związku 268 mk. niem. = 4120, śp. dr. Rzepnikowski, Lubawa 5764, dyr. Scheffs, Gdańsk 10 000, Stempa, Pieniążkowo 80 mk. niem. = 1598, Urzędnicy Kuratorjum O. S. P. Toruń 2385, grono nauczycielskie gimn. żeńskiego, Toruń 1400, Leon Zemanek, Toruń 2500, legat śp. ks. Wójtaszewskiego w Radzynie 2000, radca Bielewicz, Gdańsk 7813, Wojewoda Pomorski, zapomoga państwowa 20 000, procent z papierów wartościowych 23 754, śp. dr. Rzepnikowski. Lubawa 4399, dyr. Bieszk, Chojnice, 600, proc. z papierów wartościowych 73 946, dywidendy 612. Sczaniecki, Nawra 5000, Woźniacki, Toruń 5 000, lek. wet. Maliszewski, Inowrocław 3000, por. Markwicz, Grudziądz 1000, ks. porb. Łowicki, Oksywie 1000, ks. prob. Wróblewski, Niedamowy 1000, ks. prob Wilkans, Czyste 1000, ks. prob Filarski, Dzierżązno 1000, Woźniacki, Toruń 1000, ks. Rygielski, Brzeźno 500, ks. prob. Szydzik, Wiele 1000, ks. prob. Czubek, Święte 1000, dr. Filarski, Gdańsk 1000. ks. Makowski, Toruń 1200, proc. z fund. śp. Wilkrzyckiej 600, dyr. Scheffs, Gdańsk 3000, ks. prob. Repiński, Polskie Łąki 1200, radca Czapla, Poznań 1000, ks. prob. Szuman, Nawra 1000, Jarkowski, Chełmno 600, ks. dr. Redmer, Cleveland, Ohio 100 dolarów = 281 300, ks. prob. Hackert, Starogard 3000, ks. prob. Gosk, Jastrzębie 1000, ks. Borowski, Piece 2750, ks. prob. Dembek, Grudziądz 2000, ks. dziek. Klatt, Lidzbark 50, radca Broszkowski Bydgoszcz 100, st. ref. Stefański, Toruń, zebrane wśród urzędników Pomorskiego Urz. Wojewódzkiego 20 600, ks. prof. Roszczynialski, Wejherowo 500, ks. pr. Łowicki Oksywie 500, Modrakowski Kowalewo 400, przez Bank Związku Oddział Gdański 350 mk. niem. = 3850, Amrogowicz, Sopot 500, procent z Banku Związku w Toruniu 961 mk.

Składki i dary uprasza się przesłać na konto Tow. Pom. Naukowej w Banku Związku Sp. Zarobk., filja Toruń, albo konto nr. 202824 w P. K. O. w Poznaniu. O ciężkiem położeniu oddającej się naukom młodzieży rozpisywać się nie potrzeba. Szczególnie zechca o T. P. N. łaskawie pamiętać dawni jego stypendyści.

Ks. Makowski, skarbnik.

Sprawy kościelne.

—** **PIELGRZYMKA POLSKA DO RZYMU.** Komitet, urządzający pielgrzymkę polską do Rzymu, donosi, że z dniem 26 bm. zamknie stanowczo listę uczestników tej pielgrzymki. Kto do tego dnia nie prześle do Przemyśla swojego paszportu i pieniędzy czekiem do banku, albo wprost do komitetu pocztą, nie będzie przyjęty. Koszta pielgrzymki domniemalnie obliczone, wynoszą 400 000 mk. I kl., 300 000 mk. II klasa, 200 000 III kl.; zdaje się jednak, że jakaś dopłata będzie konieczną. Przemyśl, dnia 9 kwietnia 1922 r. Biskup Józef Pelczar, przew. komitetu.

—** **ILU JEST KSIĘŻY W POLSCE.** W granicach dawnej Polski jest 10.718 księży, w tem zaś 1 500 Litwinów i Niemców, czyli księży Polaków jest 9 218 na 23 miljony 300 tysiecy katolików, mieszkających na ziemiach polskich. W Niemczech jest Katolików 24 115 032, a księży 24 548. W Polsce więc wypada 1 ksiądz na 2 400 dusz, w Niemchcech zaś 1 ksiądz na 1000 dusz. We Francji jest stosunkowo jeszcze więcej księży, bo 1 ksiądz na 600 dusz.

—** **KOŚCIOŁY NA KRESACH.** Dziekanat wojskowy na Brześciu przysłał odezwę, w której wzywa społeczeństwo do składania ofiar na kościoły katolickie na Polesiu. Ludność polska, która od wieków walczy tam z zalewem prawosławia, jak też i osadnicy wojskowi i włościanie, którzy napłynęli na Polesie w ostatnich czasach — pozbawieni są pomocy religijnej Wielka ilość kościołów jest nieczynna, gdyż brak w nich najpotrzebniejszych sprzętów kościelnych. Kościoły są na Kresach źródłem mowy i myśli polskiej, więc całe społeczeństwo winno w miarę sił starać się o to, by one mogły być czynne.

Ofiary, tak w przedmiotach, jak i w pieniądzach przyjmuje kat. duszpasterstwo przy D. O. K. Brześć.

—** **W SPRAWIE BEZROBOCIA** toczyły się w ostatnich dniach narady z poręki magistratu.

Wobec tego, że narady te uważane były za poufne, a szczegółów żadnych, mających uspokoić koła zainteresowane, mimo usilnych zabiegów, otrzymać nie mogliśmy. Odnośny referent magistratu trzykrotnie przyobiecał nam podać kilka szczegółów o wyniku obrad, a nie otrzymaliśmy takowych, z tego powodu nie mamy możności poinformowania publiczności o poczynionych w tym kierunku staraniach.

—** **W SPRAWIE GŁODU MIESZKANIOWEGO.** Onegdaj w Warszawie odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, w którem wzięli udział przedstawiciele składu kredytowego dla Małopolski, Banku Komunalnego, Banku Budowlanego, Tow. Kred. m. Warszawy i były prezydent m. Warszawy p. Drzewiecki.

Uznano za pożądane, wnieść do Sejmu projekty ustaw następujących:

W sprawie zwolnienia na lat 20 od podatków nowo wznoszonych i gruntownie przerobionych domów;

w sprawie gwarantowania przez rząd obligacji banków, udzielających kredytu na nowe budowle.

—** **MILJONÓWKA WYCZERPANA.** Pożyczka premjowa, tak zwana miljonówka, została całkowicie wyczerpana, a punkty sprzedaży zwinięte z dniem 8 bm. W kołach fachowych panuje przekonanie, że kurs giełdowy miljonówki znacznie się podniesie.

—** **ZWIĄZEK SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ W POZNANIU** prowadzi pracę wspólnie z Towarzystwem Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, w skróceniu „Rozwój", obejmującego całą Polskę. Doroczny Ziazd Delegatów T-wa „Rozwój", odbyty w dniach 25 i 26 marca br., uchwalił powierzyć „Związkowi Samoobrony Społecznej" w Poznaniu całą pracę Tow. „Rozwój" na Województwo Poznańskie. Związek Samoobrony Społecznej nosi jednocześnie nazwę „Dyrekcja Okręgowa T-wa „Rozwój" w Pozaniu a Koła Związku Samoobrony Społecznej — Oddziałów T-wa „Rozwój." Wszystkie Oddziały T-wa „Rozwój" na terenie Województwa Poznańskiego zostają podporządkowane wyżej wymienionej Dyrekcji Okręgowej T-wa „Rozwój" w Poznaniu. Podając do wiadomości — prosimy bardzo, wszelkie pisma i informacje nadsyłać obecnie pod adresem: **Związek Samoobrony Społecznej — Dyrekcja Okręgowa T-wa „Rozwój" w Poznaniu,** Aleje Marcinkowskie 24, parter.

—** **PRZECIW BURDOM W SEJMIE.** Wydział wykonawczy Zjednoczenia polskich Stowarzyszeń w Rzeczypospolitej nadesłał odezwę następnjącą:

„Sejm ustawodawczy w d. 4 bm. stał się widownią gorszących scen. Gdy rozważano sprawę poważnych nadużyć, zagrażających interesom skarbu i krzywdzących lud polski, gdy naczelny kontroler państwa przedstawiał niezbite dowody winy niektórych jednostek, zajmujących wysokie stanowiska — kilku posłów usiłowało nie dopuścić do zbadania prawdy przez karczemne wyzwiska, groźby, obelgi czynne, a nawet pozwoliło sobie zelżyć przedstawiciela najwyższej instancji, powołanej dla ochrony dobra i interesów państwa.

Zjednoczenie polskich Stowarzyszeń piętnuje z całą stanowczością sprawców tych zajść i wzywa wszystkie organizacje społeczne w kraju do zaznaczenia swego jednomyślnego stanowiska w tej tak doniosłej dla państwa sprawie."

—** **WAŻNE DLA PRACOWNIKÓW KONTRAKTOWYCH NA KOLEJACH PAŃSTWOWYCH.** Ministerjum kolei żelaznych wydało zarządzenie według którego dyrekcje kolejowe mogą w wypadkach poszczególnych występować z wnioskiem do Ministerjum kolei żelaznych o przyznanie pracownikom kontraktowym tych samych ulg, co pracownikom nieetatowym, o ile służą oni na kolei 2 lata i pobierają uposażenie równe uposażeniu pracowników etatowych danego stopnia.

Przyznane pracownikom kontraktowym okresowych biletów służbowych, niezbędnych do sprawowania czynności, do których osoby te są powołane, zależy od uznania Ministerjum kolei żelaznych. Bilety okresowe, przewidziane w punkcie b § 3 tymczasowych przepisów o przejazdach ulgowych, ze względu na obecny kryzys mieszkaniowy, mogą być wydawane przez dyrekcje kolejowe pracownikom kontraktowym niezależnie od czasu służby w kolejnictwie.

—** **KRADZIEŻ Z WŁAMANIEM.** Dnia 13 bm. w czasie od 1—3 po poł. wkradli się nieznani sprawcy do współdzielni Urzędniczej, Koszarowa 4 i zabrali 14 tys. marek gotówki, czekoladę w wartości 32 tys. marek, cygara, wódkę i papierosy w ogólnej wartości 60 300 marek. Sprawcy kradzieży zbiegli bez śladu.

—** **ZGUBA BEZ WŁAŚCICIELA.** Powiatowa Komenda Policji Państwowej donosi: Podczas jarmarku w Łasinie, dnia 17 marca br. znaleziono przez posterunek Policji Państwowej większą kwotę pieniężną, której właściciela nie wyśledzono. W każdym razie nikt z mieszkańców Łasina w tej sprawie nie wchodzi w rachubę.

Wzywa się przeto niniejszem właściciela owych pieniędzy do zgłoszenia się w biurze Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Grudziądzu, Plac 23 stycznia nr. 9., w przeciwnym razie przekaże się znalezioną kwotę na rzecz ubogich miasta Łasina

Ruch towarzystw.

—** **ZWIĄZEK MIEJSKICH TRAMWAJARZY** urządza dnia 17 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu „Dom Ludowy" (dawniej „Flori") zabawę taneczną i prosi o liczny udział obywatelstwa grudziądzkiego. Zarząd.

—** **HANDEL Z ROSJĄ SOWIECKĄ.** Przemysł nasz musi szukać dróg ujścia dla swojej wytwórczości u najbliższych sąsiadów. Najbliższym rynkiem dla nas, ogromnie pojemnym, jest Rosja. To też mając to na względzie Stowarzyszenie Kupców Polskich w Warszawie wydelegowało dyr. p. St. Wartalskiego do Rosji, który badał przez sześć tygodni warunki handlu z Rosją.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w porozumieniu z Izbą Przemysłowo-Handlową Grudziądzko-Starogardzką zaprosił do Grudziądza dyr. p. St. Wartalskiego, który **w czwartek, dnia 20 bm. o godz. 11 rano w Hotelu Warszawskim** wygłosi **obszerny odczyt o Rosji,** w którym poruszy sprawę nawiązania stosunków handlowych z Sowietami.

Mamy nadzieję, że liczne grono kupców i przemysłowców pomorskich pospieszy na ten tak ciekawy i pożyteczny wykład.

Z Pomorza.

—** **TORUŃ. (Zasądzenie niebezpiecznego łazika.)** Znany w mieście i okolicy młodociany łazik Pokratowski, który przez pewien czas niepokoił miasto i okoliczne wioski, skazany został na czwartkowej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Toruniu na 7 lat ciężkiego więzienia. Biorących udział we wszystkich włamaniach, niejakich Banaszewskiego i Wysockiego nie zdołano jeszcze aresztować.

—** **STARA KISZEWA. (Znalezienie zwłok noworodka.)** W okolicy Starej Kiszewy znaleziono zwłoki noworodka, którego pochodzenie jest nieznane.

—** **PRUSZCZ pow. świecki. (Spolszczenie Pruszcza.)** Tutejsze miasteczko z okolicą, przeważnie zamieszkałe przez kolonistów niemieckich, w ostatnim czasie przybiera coraz wyraźniejsze kształty polskości. Optanci wynoszą się do Vaterlandu, a ich miejsca zajmują reemigranci amerykańscy oraz gospodarze z innych dzielnic Polski.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Urnchomienie polikliniki położniczej przy Krajowej Klinice dla kobiet i szkole położnych.)** Z dn 15 bm. otwiera się przy Krajowej Klinice dla kobiet i szkole położnych w Poznaniu — Jeżyce — Polna 17 ur. tel. 3409 — poliklinikę położniczą, która w roku 1916 z powodu braku lekarzy asystentów musiała zostać zamknięta.

—** **WARSZAWA. (Zuchwały napad bandytów.)** We wtorek około godz. 9 wieczorem do mieszkania Jana Zielińskiego przy ul. Wolskiej nr. 205 wtargnęło 6 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów. Po związaniu domowników bandyci zrabowali Zielińskiemu 200 000 mk. gotówki, 3 garnitury męskie, kilka kostjumów damskich, 2 pary obuwia męskiego oraz bieliznę damską i męską. Nadto obecnemu tam przypadkowo emigrantowi z Ameryki, Stanisławowi Margutowi bandyci zrabowali 60 000 mk. gotówki, czeki wystawione na P. K. K. P. oraz ubrania i bieliznę, nadto wyprowadziwszy go do osobnego pokoju, związali i chcąc zmusić do wydania dolarów, znęcali się w okropny sposób.

Po 2-godzinnem plądrowaniu bandyci zabrali łup i wyszli na ulicę, udając się w niewiadomym kierunku. Przed wyjściem zbóje zagrozili domownikom śmiercią, w razie, gdy wyjdą i zawiadomią policję. Zgodnie z zapowiedzią bandytów, napadnięci w obawie zemsty nie zawiadomili zaraz władz policyjnych, lecz dopiero w środę w południe.

(Samobójstwo przed ślubem.) 25-letni Zygmunt Batory, technik w spółce akcyjnej zakładów amunicyjnych „Pocisk", pracując tam, poznał urzędniczkę, Melanję Kaczmarkiewiczównę, którą postanowił poślubić. Termin ślubu zapowiedziano na 17 bm. W środę około godz. 9 rano Batory w mieszkaniu swych rodziców przy ul. Chmielnej 94 wystrzałem z rewolweru w prawą skroń odebrał sobie życie. Rodzice denata jak również i narzeczonej nie mogą ustalić przyczyny samobójstwa młodzieńca.

W niespełna godzinę po wypadku przyjechała tam matka narzeczonej z listem napisanym i wysłanym do mieszkania Kaczmarkiewiczówny na pół godziny przed odebraniem sobie życia. W liście tym Batory pisze: „Najdroższa i ubóstwiana Melo! Kocham cię nad życie i ubóstwiam, lecz nadal żyć nie mogę. Przepraszam i żegnam cię na zawsze. Twój Zygmunt". Przy denacie znaleziono kartkę z podpisem księdza, jako dowód po świeżo odbytej spowiedzi przedślubnej.

—** **KRAKÓW. (Walka policji z bandytą.)** Przed kilku dniami na dworcu w Strzemieszycach rozegrała się krwawa walka między policją, a sławnym bandytą Zagłębia Dąbrowskiego, niejakim Rafałem Litwinem. Litwin, który chciał uciec i wszedł do pociągu w przebraniu, został poznany i wezwany do poddania się. W odpowiedzi na to zaczął on strzelać do policjantów. Jednemu z pośród nich udało się zastrzelić zbrodniarza. Przy zwłokach znaleziono wilką ilość pieniędzy, kilka peruk, kilka sztucznych zębów i dwa browningi.

—** **PRZEMYŚL. (Śmierć w płomieniach.)** W Żurawicy, pow. Przemyśl spłonął w nocy dom R. Beerów wraz ze śpiącą w nim rodziną, złożoną z 5 osób. Narzuca się przypuszczenie, że bandyci jacyś wymordowali wpierw Beerów, a następnie chatę zapalili Śledztwo w toku.

—** **SZCZYTNO. (Prześladowanie Polaków.)** „Gazeta Olsztyńska" pisze: Dzieci szkolne ze Szczytna obrzucały wyzwiskami „Pollacken" dzieci redaktora naszej „Gazety". Jeden z chłopaków rzucił kamieniem i wybił szybę w oknie mieszkania redaktora naszego pisma. — Przed tygodniem chłopacy Bünener i Link napastowali dzieci redaktora powracające z kościoła. Padały wyzwiska „Verpfluchtige Pollacken" itd. Trzeci obcy chłopak wygrażał się nożem. Są to tylko niektóre wypadki z całego szeregu.

Nowości wydawnicze.

Nakładem księgarni „Kronika Rodzinna", Warszawa, Plac Zamkowy (Podwale 4) wyszły na czasie następujące książki:

⊙ **„Kasa chorych a doktryna socjalistyczna" S. Włoszczewskiego.** Krytyczne spostrzeżenie, jak doktrynia socjalistyczna ujemnie wpłynęła na działalność instytucji w założeniu swem tak bardzo pożytecznej. — Broszurka na czasie teraz, gdy ogół nieustannie narzeka na „Kasę chorych", a nie zupełnie zdaje sobie sprawy z przyczyny zła.

⊙ **Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej". Ustawa z 17 marca 1921 r. wraz z „Ustawą przechodnią" z 18. V. 1921 r.** Jest to ciąg dalszy (nr. 7) cykla p. t. „Poznajmy prawo" — ściśle bez komentarzy, wszystkie paragrafy, obowiązujące u nas od 17 marca 1922 r. ustawy.

⊙ **H. Tyszki „Sejm w dawnej Polsce".** Całość składa się z 5 części: 1) Sejm w dawnej Polsce; 2) Rozwój Sejmu; 3) Władza Sejmu; 4) Powołani Sejmu — Obrady; 5) Znaczenie Senatu.

Wesoły kącik.

Stary dantys.

Stary dandys — widząc z żalem,
Że już trudno młodość wskrzesić,
Postanowił się ożenić,
Lub powiesić! ......
Dumał długo — wybrał wreszcie,
Najpiękniejszą z dziewic grona,
Myśląc przytem: z dwojga złego
Lepsze żona! .....
Trzy dni tylko był szczęśliwym,
Mniej wesoły — dnia czwartego:
Po tygodniu go znaleźli .....
Wiszącego! ....
Stąd nauka jasna płynie,
Dla pożytku łysych stworzeń:
„Wprzód się lepiej powieś bratku ...
Potem ożeń! .....

Tylko tak.

— Byliście karani?
— Boże uchowaj!
— A przecieżeście siedzieli latem w więzieniu.
— E, tom się ino tak dał zamknąć, cobym od moi baby mioł spokój.

Koń winien.

Rekrut Aron Aronwajer wsiada na konia tyłem do łba, twarzą do ogona.

— Ty ofermo jedna — krzyczy wachmistrz — jak wsiadasz na konia, tyłem do łba!?

Ny, co się pan wachmistrz gniewa! Czy to ja jestem winien, że mi koń stanął?

Poradził.

Na zabawie zemdlała niewiasta. Mężczyzna jej ... jący, najwidoczniej nie mąż, bo bardzo tem przejęty, wo...

— Wody, szklankę wody, tylko prędko! Panie — z... się do stojącego obok mężczyzny — dla czego pan nie leci po wodę, nad czem pan myśli?

— Myślę czyby nie lepiej było wynieść zemdloną pod pompę — odpowiada zapytany.

*

A. (zupełnie pijany): Ja .... jestem ... dolar!
B. (j. w.): A — dlaczego?
A.: Cały świat kręci się dokoła mnie!

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Zaraz po Świętach należy odnowić **prenumeratę** na „Głos Pomorski".

Podatek od spadku.

Dobrze jest, otrzymać po kimś spadek majątkowy. Człowiek, któremu szczęście przyniosło znaczną fortunę, pomyśli czasami o udzieleniu pomocy swemu bliźniemu, da ofiarę na cele religijne, narodowe lub państwowe. Ale przeważnie po otrzymaniu spadku człowiek pozostaje głuchym na wszelkie wołania. I dla tego potrzeba jest, w sejmach i parlamentach uchwalać specjalne podatki od spadków. Wkrótce wejdzie w życie uchwalona przez nasz Sejm ustawa o takim podatku, a obecnie b. zabór pruski obowiązująca ustawa zostanie zniesiona.

Jeżeli spadkobiorca jest jedno z pozostałych małżonków, lub dzieci, to ustawa powiada:

1) **Jeżeli wartość spadku otrzymanego przez osobę (a więc nie całego pozostawionego majątku) nie przewyższa 500 000 mk., wtedy podatku spadkowego się nie płaci.** Również nie płaci się podatku od sprzętów domowych, pościeli, bielizny, jeżeli wartość ich nie przewyższa 500 000 mk.

2) Jeżeli wartość spadku otrzymanego przez osobę wynosi od 500 000 do 1 miljona mk., wtedy oblicza się 500 000 jako wolne od podatku, a od reszty płaci się podatku 2 procent (to jest od każdych 100 mk. 2 marki).

3) Jeżeli wartość spadku na osobę wynosi od 1 miljona do 2, wtedy opłaca się 3 procent podatku.

4) Od spadku wartości 2—4 milj. płaci się 4 proc., od 4—5milj. 5 proc., od 5—15 milj. 6 proc., od 15—25 milj. 8 proc. i tak dalej.

Przykład: N. N. umierając, zostawił żonie i 5 synom w spadku majątek wartości 4 miljony 800 tysięcy marek. Na każdego spadkobiorcę przypada po 800 000; oblicza się każdemu po 500 000 jako wolne od podatku (według punktu pierwszego), od pozostałych zaś 300 000 tysięcy każdy spadkobierca musi zapłacić 2 proc., t. j. 6000 mk.; żona więc i 5 synów zmarłego N. N. razem zapłacą 36 000 mk podatku spadkowego.

Gdy spadkobiorcą nie jest jedno z małżonków, lub dzieci, lecz ktoś inny, np. zięć lub synowa, brat lub siostra, pasierb itd., wtedy podatek jest wyższy.

Jeżeli wdowa lub małoletni spadkobiorca nie może odrazu uiścić podatku, to władza skarbowa winna rozłożyć spłatę podatku na lat 5.

Spadkobiorca nie jest zobowiązany sam donosić o otrzymanym spadku, lecz winien to uczynić urząd stanu cywilnego, a spadkobiorca lub jego opiekun ma na wezwanie dostarczyć żądanych wyjaśnień.

Władza skarbowa ma ustalić wartość majątku spadkowego na podstawie orzeczenia rzeczoznawców.

Ustawa przez Sejm uchwalona przyniesie państwu wielkie korzyści.

ROLNICTWO.

— **Przejęcie przez Min. Rolnictwa zarządu spraw rolnictwa na obsz. b. dz. pr.** Warszawa (PAT). Rada Min., opierając się na art. 7 ustawy z d. 1 sierpnia 1919 r. o organizacji zarządu b. dzieln. pruskiej, przekazała zarząd spraw rolnictwa i dóbr państwowych w b. dzielnicy pruskiej ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych.

W związku z tem dotychczasowy departament rolnictwa i dóbr państwowych Min. b. dz. pruskiej, który narazie pozostaje w Poznaniu, będzie z chwilą przeniesienia go do Warszawy zlikwidowany, a poszczególne agendy będą odpowiednio rozmieszczone w ramach istniejącej organizacji Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych.

— **Majątki pograniczne.** Właściciele majątków ziemskich oraz drobni rolnicy, których grunta zostały przepołowione przez linję granicy polsko-rosyjskiej, wystąpili z petycją do ministerjum spraw zagr., aby rząd niezwłocznie w drodze dyplomatycznej zawarł z rządem rosyjskim umowę nadającej takim właścicielom prawo uprawienia gruntów pozostałych za kordonem granicznym. Ponieważ zawarcie takiej umowy gospodarczej będzie wymagało czasu, petenci proszą, żeby w tej sprawie po porozumieniu obu państw wydano prowizoryczne przepisy, a to w celu, aby gospodarze takich gruntów już w roku bieżącym mogli obsiać swe pola i korzystać z plonów na jesieni.

PRZEMYSŁ.

— **Nasz przemysł w chwili obecnej a przed wojną.** Jeżeli porównamy ilość zakładów przemysłowych czynnych w końcu r. z. ze stanem przedwojennym, to będziemy mieli obraz następujący:

W przemyśle metalowym przed wojną było 886 czynnych zakładów przemysłowych, zatrudniających 64 130 robotników; w końcu r. z. czynnych było 812 zakładów z 47 076 robotnikami.

W przemyśle mineralnym przed wojną 557 zakładów z 43 324 robotnikami, — a w końcu r. z. 342 zakłady z 21 303 robotnikami.

W przemyśle chemicznym przed wojną 180 zakładów z 11 782 robotnikami — a w końcu r. z. 182 zakłady i 10,284 robotnikami.

W przemyśle włókienniczym przed wojną 1,309 zakładów z 176 975 robotnikami — w końcu r. z. 877 zakładów ze 108 661 robotnikami.

W przemyśle papierniczym przed wojną 314 zakładów z 13 887 robotnikami, w końcu r. z. 235 zakładów z 10 689 robotnikami.

W przemyśle drzewnym przed wojną 925 zakładów z 27,306 robotnikami, w końcu r. z. 712 zakładów z 19 573 robotnikami.

W przemyśle przetworów zwierzęcych przed wojną 204 zakłady z 8 383 robotnikami, w końcu z. r. 260 zakładów z 5 182 robotnikami.

W przemyśle spożywczym przed wojną 1426 zakładów z 55 838 robotnikami, w końcu r. z. 1424 zakłady z 39 858 robotnikami.

Ogółem przed wojną pracowało w Polsce 401 215 robotników w 6 191 zakładach przemysłowych, w końcu zaś r. z. 263 425 robotników w 4 844 zakładach.

Zakładów przemysłowych mamy więc 78 proc. liczby przedwojennej robotników zaś 66 proc.

W zestawieniu tem brak województw pomorskiego, krakowskiego, tarnopolskiego i lwowskiego z powodu braku materjałów statystycznych.

— **Z przemysłu hutniczego.** Między związkiem właścicieli hut polskich w Warszawie, a właścicielami hut w przyznanej części Górnego Śląska toczyły się w tych dniach w Katowicach pertraktacje w sprawie zaopatrywania się w szmelc. W pertraktacjach zarysowała się możliwość utworzenia Centrali hutnictwa Polski i Górnego Śląska dla celów rozdziału szmelcu między właścicieli hut. Przedstawiciele Związku hut polskich z wynikami pertraktacji wyjeżdżają do Genewy celem przedstawienia ich Lidze Narodów.

KOMUNIKACJA.

— **Konwencja o ruchu samochodowym.** W roku ubiegłym Rzeczpospolita Polska przystąpiła do międzynarodowej konwencji paryskiej z 1909 r. dotyczącej ruchu samochodowego.

W związku z tem departament cel ministerjum skarbu wydał rozporządzenie regulujące ruch samochodowy, motocyklowy i rowerowy przez granicę Rzeczypospolitej Polskiej, przyczem upoważnił automobilklub polski w Warszawie do wydawania zarządom zagranicznych klubów turystycznych świadectwa zwalniających członków tych klubów od obowiązku płacenia lub deponowania cła od samochodów i motocykli przy przyjeździe do Polski na czasowy pobyt.

Automobilklub polski w Warszawie pozawierał już umowy z zagranicznemi klubami automobilowemi w sprawie wzajemnej wymiany świadectw (trptykgw.). Tym więc sposobem turysta polski, udający się samochodem zagranicę, może otrzymać w automobilklubie polskim zagraniczne tryptyki, dające przytoczone powyżej ulgi przy przejeździe granic wszystkich państw europejskich i odwrotnie turysta państwa obcego może otrzymać polskie tryptyki w zarządzie swego klubu. Ponieważ Rzeczpospolita Polska i w. m. Gdańska na zasadzie zawartej konwencji stanowią wspólny obszar celny tryptyki wydawane przez automobilklub polski są ważne również na obszarze w. m. Gdańska.

Wszelkich informacji w sprawach podróży samochodami i motocyklami zagranicę i z zagranicy udziela sekretarjat automobilklubu Polski w Warszawie, ul. Ossolińskich nr. 6 (dawniej Czysta.)

— **Nowy statek „Francja".** Nowozbudowany statek pod nazwą „Francja" w warsztatach żeglugowych warszawskiego Tow. transportu i żeglugi w Warszawie wypłynął w niedzielę, dnia 9 bm. o godz. 4 po poł. na przejażdżkę próbną po Wiśle a w tych dniach oddany zostanie do użytku publicznego. „Francja" jest z kolei drugim statkiem pasażerskim, wypuszczonym w czasie powojennym przez powyżej wymienione Towarzystwo, w zeszłym roku bowiem wykonano kursujący już obecnie statek „Polska". Podobnie jak „Polska" statek „Francja" posiada 148 miejsy sypialnych, odznacza się komfortem i może śmiało konkurować ze statkami rzecznymi zagranicznymi. Budową statków, przysparzających chlubę żegludze polskiej, kierował inżynier p. Edward Fajans.

Statki kursować będą na linji Warszawa—Gdańsk.

SPRAWY PIENIĘŻNE.

— **Zwrot deponowanych w rosyjskich bankach pieniędzy.** Radjo z Moskwy donosi: Komitet wykonawczy sowietów w Moskwie wydał dekret, mocą którego obcy posiadacze depozytów w dawnych bankach rosyjskich mogą zgłaszać pretensje u przedstawicieli dyplomatycznych Rosji zagranicą i w wypadkach uzasadnionych uzyskać zwrot depozytów.

— **Fałszywe funty szterlingi (angielskie) ukazały** się w Krakowie. Są one bardzo sprytnie podrobione. Na ślad fałszerzy jeszcze policja nie wpadła. Jest możliwość, że fałszerze przeniosą teren swych operacji z Krakowa do innego miasta.

PRACA.

— **Liczba bezrobotnych w Polsce.** Jak „Kurjer Warszawski donosi, liczba bezrobotnych w okresie od 11 lutego do 18 marca rb. dość znacznie się zmniejszyła. W ciągu tych 5 tygodni liczba pozostających bez pracy spadła z 182 083 na 153 858 czyli zmniejszyła się o liczbę 28 225.

— **Związek drogomistrzów polskich.** W dniu 8 kwietnia br. odbyło się w Grudziądzu walne zebranie Związku Drogomistrzów Polskich na Pomorze i Poznańskie, które zagaił przewodniczący Związku, starszy drogomistrz p. Machajewski, witając członków i gości, dziękując zarazem za tak liczne przybycie delegatów z województw Pomorza i Poznania. Po ukończeniu sprawozdań przystąpiono do wyboru nowego zarządu, do którego wybrano: prez. drogomistrza p. Mikołajczaka z Golubia, skarbn. drogomistrza p. Zwierkowskiego z Grudziądza; skarbn. drogomistrza p. Karpińskiego ze Skórcza i trzech zastępców. Nowy zarząd wprowadził natychmiast praktyczną organizację administracyjną, mianowicie podzielił związek na osobne zarządy okręgowe, złożone z 3—4 powiatów.

Związek jest zrzeszeniem fachowem z wyłączeniem wszelkiej polityki. Celem związku i zadaniem jest podniesienie stanu i godności drogomistrza polskiego, podniesienie jego wiadomości fachowej przez pisma, broszury i odczyty zawodowe, oraz wyjednanie drogomistrzom należnego i zasłużonego stanowiska urzędowego i odpowiedniego uposażenia.

Kilku dorogomistrzów podniosło na zebraniu żale na ich marne uposażenie, wynoszące w niektórych powiatach zaledwie 12 000 mk. do 18 000 mk. miesięcznie. Ponadto niewyrozumiali zwierzchnicy skazują drogomistrza do pełnienia służby pieszo, gdyż odmawia mu się tak roweru służbowego jak i furmanki. Fakt powyższy jest krzyczącą niesprawiedliwością i z ubolewaniem należy o tem wspomnieć, że podobne gnębienie ludzi fachowych ma w niektórych powiatach pomorskich miejsce.

Do związku przystąpili również drogomistrze z Poznańskiego, tworząc tym samym jeden ogólny związek drogomistrzów polskich na Pomorze i Poznańskie. Przewodniczący nawoływał wszystkich drogomistrzów, aby garnęli się do fachowego kształcenia i uzupełniania swych wiadomości przez udział w kursach drogomistrzowskich, oraz przez pracę osobistą w domu dla dobra i na pożytek Ojczyźnie.

Po zakończeniu zebrania odśpiewano „Boże coś Polskę".

Zarząd apeluje do wszystkich kolegów, którzy dotąd nie wpisali się na członków związku, o wstępowanie do niego, gdyż silna organizacja potrafi wywalczyć należny stopień urzędowy drogomistrza za ciężką i odpowiedzialną pracę. Zgłoszenia przyjmuzje sekretarz związku drogomistrz Zwierkowski w Grudziądzu, ul. Kilińskiego nr. 4 I. piętro.

— **Przyjmowanie inwalidów na służbę kolejową.** Wobec znaczenia społecznego, jakiego nabrała kwestja zaopatrzenia inwalidów, Ministerjum kolei żelaznych wydało ostatnio okólnik, zawierający wskazówki co do przyjmowania inwalidów na służbę kolejową.

Okólnik ustala, że inwalidzi mają przy obsadzie posad w służbie kolejowej pierwszeństwo przed innymi kandydatami, posiadającymi te same kwalifikacje.

Przyjęcie inwalidów jest uzależnione od stopnia uzdolnienia fizycznego do pełnienia służby w danym dziale i od kwalifikacji, wymaganej na zasadzie przepisów dotychczasowych. Uzdolnienie fizyczne winien konkretnie stwierdzić lekarz kolejowy, wskazując, czy kalectwo danego osobnika nie będzie przeszkadzało pracy w danym dziale służby. Stopień ogólnej niezdolności do pracy winien być wyrażony w procentach.

Zatrudnienie w służbie kolejowej osób, wykazujących na podstawie badania lekarskiego więcej, niż 50 proc., ogólnej niezdolności fizycznej do pracy, jest wykluczone.

— **Strejk w Królewskiej Hucie.** Onegdaj wybuchł strejk w Królewskiej Hucie, który ma podłoże ekonomiczne. Podjęto rokowania pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami. Wynik rokowań dotychczas nie jest wiadomy. Strejk trwa.

— **Strejk w warszawskiej fabryce czekolady „Fuchs i S-wie".** Pracownicy wykwalifikowani złożyli żądanie podwyżki płac o 50 proc. na które dostali przyznane podwyżki według danych komisji Głównego Urzędu Statystycznego dla badania wzrostu drożyzny.

Po odbytych pertraktacjach, które nie dały żadnych wyników, pracownicy zawiesili pracę.

Zarząd fabryki wywiesił ogłoszenie na bramie fabryki, że, o ile pracownicy w przeciągu 24 godzin nie wrócę do pracy, będą uważani za zwolnionych.

Ponieważ Zw. Zaw. Pracowników cukierniczych na takie załatwienie sprawy zgodzić się nie mógł, zwraca uwagę wszystkich robotników przemysłu cukierniczego, żeby nie podejmowali pracy w firmie Fuchs i S-wie."

Zagranica.

— **Wzajemne długi europejskie.** Inne kraje podług statystyki oficjalnej winny były Anglji na 31 marca 1920 r. miljard 724 milj. 562,088 funt. szterl., a mianowicie: Francja 514 miljonów 840 000 f. szt., Włochy 457 milj. 370 009; Belgja 99 milj. 106 006: Rosja 560 milj. 983 396; inne kraje — Rumunja, Grecja, Portugalja, Czarnogórze — 85 milj. 262 686 f. szt.

Oto zaś przybliżone sumy, które aljanci winni są Stanom Zjednoczonym: Anglja 972 milj. f. szt.; Francja 550 milj.; Włochy 375 mil., Belgja 70 milj.: Rosja 37 milj., inne kraje 46 milj. razem 2 miljardy f. szt.

— **Wiele dni w roku 1921 straciliśmy przez strejk? Według „Schweizerische Arbeiter-Zeitung"** ogólna liczba strejkujących w r. 1921 na całym świecie wynosiła 13,219,179, **ilość** straconych dniówek 274 894 879.

Ilość strejkujących oraz liczby straconych dniówek w poszczególnych krajach przedstawiają się jak następuje:

Ilość strejkujących — Anglja 3,761,990. Niemcy 2,231,409, Stany Zjednoczone 1,483,350. Włochy 1,365,250, Francja 863,870, Hiszpanja 561,827, Polska 531 670, Japonja 290,200, Belgja 201.490, Czechosłowacja 249,350, Holandja 192,300, Austrja 177,670, Węgry 103,000, Jugosławja 43.200, Szwecja 39,500, Szwajcarja 18,253, Łotwa 14,100, Finlandja 22,100.

Ilość straconych dniówek wyniosła: Anglja 99,034.020, Niemcy 42,450,265, Stany Zjednoczone 27,736.200, Włochy 22,747,860, Francja 14.974,750, Hiszpanja 11,034,170, Polska 8,429,720, Japonja 6,200,200, Belgja 5,389,700, Czechosłowacja 4,533,600, Holandja 3,228.300, Austrja 2,591,480, Węgry 2,384,000, Jugosławja 951,000, Szwecja 770.040, Łotwa 281,200, Finlandja 268,700.

— **Handel łotewsko-rosyjski.** Handel łotewsko-rosyjski pomimo energicznego poparcia ze strony rządu rosyjskiego jest dotąd bardzo nieznaczny. Towary niemieckie, przeznaczone dla Rosji zalegają w wielkiej ilości w porcie Ryskim. Przyczyną trudności handlowych jest złe funkcjonowanie punktów tranzytowych jako też niemożność uzyskania odpowiedniego ekwiwalentu za towary wywożone do Rosji.

— **Nowe pieniądze sowieckie.** Począwszy od dnia 1 maja na całem terytorjum Rosji i Ukrainy obowiązywać będą wyłącznie znaki pieniężne emisji 1922 r., a więc rubel równający się 10 000 dotychczasowych rubli sow. poprzednich emisyj. Od tegoż terminu również we wszystkich rozrachunkach, bilansach i budżetach zarówno w instytucjach państwowych jak i społecznych, jako jednostka monetarna używany będzie rubel emisji 1922 roku. Rozporządzenie to ma na celu zmniejszenie w życiu gospodarczem zawrotnych sum, które w ruchu handlowym są coraz większym hamulcem.

— **Waluta litewska.** Prasa żydowska informuje że Rząd litewski postanowił wypuścić własną walutę w jednostce „ksinas", którąby wynosiła 1 dziesiątą część dolara.

— **Podwyższenie taryfy kolejowej w Niemczech.** Z dniem 1 maja podniesiona będzie w Niemczech towarowa taryfa kolejowa na przewóz zwierząt o 20 proc.

— **Przywóz do Francji.** Według danych statystyki celnej import za m. styczeń 1922 r. wynosił blisko półtora miljarda (1,487,652,000), a zatem w porównaniu ze styczniem r. 1921 mniej o 886,681,000 fr.

Eksport za m. styczeń r. b. wynosił 1,638,741,0000 franków, a zatem w porównaniu ze styczniem r. 1921 mniej o 252,520,000 fr. Zniżka ta jest spowodowana spadkiem cen towarów. Co się tyczy wagi towarów, to import zmniejszył się o 638.248 tonn, a eksport wzrósł o 347.635 tonn.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 24

Nagle zawołał Chojeński:

— Co powiadasz?! Dla Boga!! ... Jezusie ...

Za czuprynę się chwycił, zczerwieniał, buchnął weń jakiś ogień.

Ile zpowolniał zrazu, posłyszawszy tę wieść, tyle teraz stał się zgorączkowan.

Za rękę ją porwał tak mocno, że źrenice trwożnie na niego podniosła.

Oczy mu gorzały, brwie zwarły się, jako groźna chmura, dygotał cały.

— Prawda to? Gadaj!!

Przelękniona powiedziała tylko:

— ... zrękowionam ...

Puścił jej rękę.

— A ojcowie? — padło z bolkowych ust.

— Króla prosił Istwan o wstawiennictwo do nich ... Nie odmówił.

Młodą głową chwiał przez chwilę, wpatrzony gorejącemi źrenicami w dal. Mówił półgłosem wolno:

— Ani mi to kiedy do łba przyszło ... Gdzie? — Ze mnie tam ustrzelą ... jeno to, myślałem, rozłączy nas ... Dyć-em miarkował jasno, iż upodobanie do mnie masz ... — tłomaczył się sam przed sobą. — Kiedyś chorzała, malusia jeszcze, siedmiolatka, jeno mnie do się przywoływałaś; nie matkę, nie ojca, mnie jeno ...

Potakiwała tym jego słowom spuszczoną głową.

Zcicha rzekła:

— A kiedy zdało się, już parę ostatnią ze siebie puszczę, jakeś-to tłukł głową o wierzeje, aż się rozlegało...

— A tłukłem.

— I w ramionach mnie nosiłeś, kiedym już z łoża wstawała, ale jeszcze stąpać nie mogąca ...

— Boś była, jako wątła płoneczka ...

Znowu usłyszała tętno w młodzieńczym głosie, które samych dusznych głębokości się ima ... W gardle ściskało Ustinkę.

Mówił Chojeński z uniesieniem teraz:

— Wszystko ja pomnę, wszystko, by klejnoty miałem w sobie, czasu onych bojowań ... W walkach śmiertelnych widziałem swój splendor. Jakże ... Próżen przecie byłem bogactw: ni ziemi, ni mienia wszelakiego ... Nie miałem nic wtedy, jak i dziś. Jeno, że dziś mam cześć rycerską i oną chwałę, która z ran, ciekących krwią, imieniowi mojemu spłynęła ... Wiedziałem, żeś wysoko, tom na te wyżyny szedł ... Albo polegnę, albo dojdę! — Dla ojczyzny czyniłem, prawda, bom jest polak prawy, ale ... i dla ciebie, Ustinka ... Dla ciebie — przycichłym głosem powtórzył raz drugi.

— Żeś wiaterek, wiedziałem ... jeno i to baczyłem, jakąś dla mnie była, tom i nie żałował ran ...

Unosił się, tętniał mu głos bólem, co się ze zranionych głębin dobywa, że łzy ciurkiem już lały się dziewczynie po licu.

Nagle zczerwieniał, żywym ogniem zagrały mu źrenice:

— Żeć serce w tobie nie krzyknęło: „Bolkowem jest!“ nimeś on sygnet istwanowy wdziała ...

Już chlipała coraz głośniej.

— A teraz ... co ze mną? ... Jako ten odegnany pies w świat pójdę ... jako ...

Nie dokończył, za łeb się chwycił i, na Ustinkę nie spojrzawszy, wyleciał z komnaty.

— Bolko!! — krzyknęła za nim.

Nie nawrócił.

To buzię w dłoniach skryła i jak nie zacznie płakać, tych łez z oczu lać, a targać się w szlochaniu ...

IV

Wstawał ranek cichy, opajęczony mgłą, przedwschodni.

Moztały się tam jeszcze te białe rozwiewy, jeno, że chyląc coraz ku ziemi: a zać w górze lśnęło już modrą czystościę, zmytą rosami, kryształową, rzeźwą ...

Cudny czynił się dzień.

Tam zaś, na wschodzie gorzało niebo przedsłonecznym pożarem, jakoby dymy krwawe nad horyzont biły, wieje purpurowe, niosące na sobie słońce.

Czyniło się coraz pogodniej.

A wiaterek słabiuchny wstawał właśnie z leśnych ostępów, akuratnie dla umniejszania zwierzowi czujności węchu. Dzień mieli, zda się, sposobiony na łowy ...

W ów „rumiany przedświt jesienny zgromadziły się liczne czeredy myśliwców“ przede buławieckim dworem.

„Król miał się już wkrótce ukazać, aby z całym orszakiem nadwornym puścić się na łowy, które miłował nadmiar, a będące w jego życiu trudów i walk jedyną rozrywką. Innych nie znał.

W powietrzu rozlegały się głosy grających ptaków, które już swe gniazda o wczesnym ranku rzuciły. Ich świergot coraz weselszy przerywały kwilenia rarogów i sokołów. Rżą niecierpliwie konie, i psów słychać szczekania. Już wszystko w pogotowiu.

Nadworny łowczy, pan Jan Krzysztoporski zaprowadził wszędy ład i porządek i, pędząc na rączym rumaku po szerzy wielkiego majdanu, jeszcze raz ostatni lustrował szeregi myśliwców i łowczych.

Już wszyscy zajęli swe miejsca na szybkich i lekkich koniach. Tam, na prawo, jakby na skrzydle wojska stanął w dziedzińcu dworskim niewielki oddział sokolników, których sprawia Łukasz Biedrzycki, ptasznik zawołany, wierny sługa królewski. Najprzedniejsza pod jego dowództwem rzesza ptasia, która się na pozór w dziwnym przedstawia nieładzie: białozory tu i owdzie porozsiadały się na karkach i głowach koni. Ich białośnieżne

(Ciąg dalszy nastąpi).

Swój — do swego — po swoje.

Baczność!! Baczność!! Baczność !!

Tylko do 25 kwietnia przyjmują *listonosze* przedpłatę na Głos Pomorski na miesiąc maj.

Baczność! Baczność!

Patria :: Sarmatia :: Dubec

świeżo nadeszły.

Oddaję PP. Kupcom, Restauratorom, Kantynom po wyjątkowych niskich cenach, proszę przekonajcie się.

Cygaro najlepszego fabrykatu

oferuje dopóki zapas starczy niżej cen fabrycznych.

Stefan Wawrzyniak

Skład Cygar Papierosów i Tytoniu

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 29

Telefon 208. Telefon 208.

FILJA Lipowa 3

Hurtownie! Detalicznie!

P. Niedziela

w Poznaniu

Aleje Marcinkowskiego 24.



Pierwszorzędna specjalna fabryka

sztucznych rąk i nóg, aparatów ortopedycznych i wkładek do nóg płaskich, pasków przepuklinowych (rupturowych), przepasek brzusznych, gorsetów wyrówn. i t. p.

„OPIEKA"

biuro prawne, Grudziądz, ulica Groblowa nr. 54. II p. wykonuje i opracowuje wszelkie sprawy piśmienne jak skargi, wnioski, prośby, reklamacje do wszystkich sądów i urzędów. :—: Tłómaczenia będą przyjmowane. :—:

„UNIA" Dom komisowo-handlowy

Grudziądz, ulica Toruńska 26, pośrednictwo nieruchomości, karczm, domów w mieście i na wsi, hoteli i t. d. wielki wybór. — Przyjmuje także zastępstwo firm, każdej branży, jak i przedmioty wartościowe w komisji Rzetelna obsługa

„CZUWAJ"

Instytut dedektywny, Grudziądz, ulica Groblowa 54 II. p. przyjmuje wszelkie sprawy sądowe, wywiadowcze na tle zbrodni każdego rodzaju, sprawy małżeńskie, informacje kupieckie, jak wogóle wszelkie wywiady. — Związki w kraju i zagranicą.

OTTO WALKER

Szwajcarski jubiler

Grudziądz, ul. Stara 17/19

Największy skład na Pomorzu pierwszorzędnych wyrobów w złocie, :: srebrze oraz w bronzie ::

DYNAMO

Telefon 213. - - - Telefon 213

Reperacje i nowo nawijanie elektr. motorów, dynamo i transformatorów, instalacja siły i światła.

Inż. J. Kopernik,

Grudziądz, Groblowa 9.

Urzędom Stanu Cywilnego

dostarcza natychmiast formularzy polskich do ksiąg urodzeń, ślubu, zgonu

Drukarnia Pomorska T. A.

Grudziądz.

Na Wielkanoc!!

Oddział I.

Koszule wierzchnie, nocne, sportowe etc.

Krawaty bawełniane, jedwabne etc.

Trykotaże macco i kolorowe

Kołnierze miękkie i sztywne w wszelkich rozmiarach

Rękawiczki glacé, trykot, jedwabne, skórzane Nappa itd.

Skarpetki bawełniane, wełniane i jedwabne we wszystk. kolorach

Kapelusze miękkie, sztywne, filcowe (Hückl'a), słomkowe w najnowszych fasonach

Chusteczki białe, kolorowe, jedwabne (batykowe)

i wiele innych nowych artykułów

Oddział II.

Konfekcja męska z własnej fabryki „Danziger Konfektionshaus", Gdańsk.

Ubrania męskie
Płaszcze „
Raglany „
Kowerkoty „
— we wszelkich rozmiarach

Płaszcze gumowe marki „The Weaterproof" damskie i męskie

tylko w dobrej jakości poleca

firma *Prince of Wales*

właśc. Jan Kowalewski

Bydgoszcz, Gdańska 13 róg Pomorskiej, telefon 581

Uwaga!

Polecamy przyspieszyć i zaopatrzyć się w artykuły powyższe, ponieważ ceny wzrastają z dnia na dzień.

Magazyn otwarty od godz. 8[30] rano do 7-ej wieczór bez przerwy.

Niniejszem podajemy do wiadomości, iż w dniu 1 kwietnia b. r. otworzyliśmy

Oddział w NOWEM (Pomorze)

pod firmą

BANK DYSKONTOWY

Spółka Akcyjna

BYDGOSZCZ

Oddział w NOWEM

który załatwia wszelkie w zakres bankowości wchodzące czynności.

BANK DYSKONTOWY Spółka Akcyjna

Bydgoszcz.

Różne

Daję do dyspozycji 2 morgi łąk

z dobrym torfem. Reflektanci niech się zgłoszą celem zawarcia kontraktu do mnie. **Józef Kikut** obywatel ziemski.

Wolnego Składu

z mieszkaniem, poszukuję zaraz w Grudziądzu. Zgłoszenia proszę **Barczyński, Toruń.** Wielkie Piekary 33/35

Sprzedaże

Rower z gumą albo bez gumy sprzeda. **Dąbrowski,** Kalinkowa 17

Mam gospodarstwo

23¾ mrg. dobrej ziemi, masywne budynki, żywy i martwy inwentarz **zaraz na sprzedaż. Grużewski, Dusocin** wybudow. p. Grudziądz.

BANK DEWIZOWY

BANK DYSKONTOWY

Spółka Akcyjna

w BYDGOSZCZY

Oddział Grudziądzki

Rynek 13 Telefon 29

Otwiera rachunki bieżące i czekowe, przyjmuje depozyty i oprocentowuje je po najwyższej stopie procentowej według umowy, załatwia przekazy krajowe i zagraniczne, zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne i efekty

BANK DEWIZOWY

KONKURS

Miasto Tczew poszukuje

burmistrza

Uposażenie: VI. klasa poborów pragmatyki urzędników państwowych i 20% dodatku reprezentacyjnego. Pierwszeństwo uzyskają panowie mający doświadczenie w administracji komunalnej. — Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności, życiorysu i świadectw uprasza się najpóźniej do 1 maja r. b. na ręce przewodniczącego Rady Miejskiej. (1239

Przewodniczący Rady Miejskiej

Dr. Licznerski.

Pierwsza

Pomorska Fabryka atramentu, tuszu laku, gumy i t. d.

Tow. z ogr. por.

Świecie, Wisła, Pomorze.

Tel. 60 i 132. Adr. tel.: optima, Świecie.

poleca po cenach konkurencyjnych Atramenty wszelk. rodzaju do pisania i kopjowania, luźno i w opakowaniu, farbki do stempli, tusze niezmywalne, płynne gumy biurowe i klejet atramenty litograficzne i hektograficzne, proszki do wszelk. rodzaju atramentów, masę i płyty hektograficzne oraz laki do pieczętowania listów i papier do bibułek. — — —

Dzielnych zastępców na korzystnych warunkach poszukujemy.

DOM (blockhaus)

dwupiętrowy, z piwnicami, dobrze utrzymany, blisko Smętowa, składający się z 15 cm. grubych bloków do rozebrania i odbudowy w komplecie masywna budowa, centralne ogrzewanie na sprzedaż. Wielkość 15×10,5; 8 pokoi schody, strych. Bliższe szczegóły poda **Tow. rolniczo-handlowe Grudz.,** tamże oglądać można rysunek. 1116

CIERPISZ?

Spytaj swego lekarza, a powie ci, że **najlepszym środkiem** na wszelkiego rodzaju bóle, pochodzenia zapalnego i urażeń; reumatyczne (staw. i mięśniowe) artretyczne Nerwo-bóle, **jest**

„Embeta-Stawolit"

(według przepisu Dr. Kociołkiewicza w Warszawie)

który wszędzie dostać można

Wytwórnia chem.-techn. „EMBETA"

Bracia Barałkiewicz i S-ka

696] — TORUŃ —

ul. Łazienna 28 :—: Telefon 416

Hurtowo w Grudziądzu

Klimek & Ska. ul. Kwidzyńska.

Patenty

na wynalazki, model i znaki towarowe zgłaszać można w **POZNANIU** ul. Wrocławska 18, przez biuro podpisanego.

Dr. Marjan Kryzan

Pełnomocnik przy Urzędzie Patentowym

Skory

przyb. obuwnicze, sznurowadła, obcasy gumowe, wszystkie wielkości

Mniejsze zamówienia wysyłam pocztą.

Dyon. Knast, Poznań, W. Garbary 34

Baczność! Rybacy!

Kupuję każdą ilość

świeżych ryb

Odbieram latem i zimą. Płacę najwyższe ceny hurtowe. Ściśle rzetelny interes.

B. STIPPEL.

Skład Ryb Grudziądz.

Oferty na żądanie. Hurtownie — detalicznie. Firma zapisana. — Własna lodownia.

Zwracamy uwagę panom **Hurtownikom lamp** iż są do nabycia w większej ilości i różnych numerów

knoty do lamp naftowych

po cenach bardzo niskich.

Hurt Pomorski

Grudziądz, ul. Toruńska nr. 8.

Urzędowe obwieszczenia
wiadz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow.
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Rozporządzenie.

Przez powiatowego p. lekarza weterynaryjnego stwierdzono u psa, niewiadomego pochodzenia, wściekliznę. Pies został zastrzelony.

Na mocy § 13, 31 i 36 do 41 V. G. z dnia 26 czerwca 1909 r. i § 114 Ministerjalnego zarządzenia w przedmiocie zarazy bydła z dnia 1 maja 1912 zarządza się trzymanie na uwięzi wszystkich psów znajdujących się w mieście Grudziądzu na **przeciąg trzech miesięcy** od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia. Prowadzenie psów na smyczy zaopatrzonych w kaganiec jest równoznaczne z trzymaniem psów na uwięzi.

Wywóz psów z miasta Grudziądza jest dozwolony tylko za osobnem zezwoleniem policyjnem po poprzedniem zbadaniu przez lekarza weterynaryjnego.

Używanie psów pociągowych jest dozwolone w razie gdy psy zostaną zaprzągnięte i zaopatrzone w kaganiec. Używanie psów owczarskich do pędzenia trzody jakoteż i myśliwskich podczas polowania bez smyczy i kagańca jest dozwolone. Poza czasem używania psów do wyżej wymienionych celów, podlegają takowe przepisom niniejszego rozporządzenia.

Niezastosowanie się do powyższego podlegają ukaraniu w myśl §§ 74—75 V. G.

Grudziądz, dnia 14 kwietnia 1922 r.

Prezydent miasta.
w zast. Krobski.

Obwieszczenie.

Na mocy rozporządzenia Minist. b. dz. pr. z dnia 27 listopada 1919 r. o obowiązkach zarządów gmin miejskich dostarczenia pomieszczeń art. I I oraz XII podaje się niżej spisane do wiadomości i przestrzegania.

Przekroczenia przepisów niniejszej ustawy oraz rozporządzenia t. j. że każdy właściciel wzgl. zawiadowca domu jest obowiązany bezzwłocznie najpóźniej jednak w przeciągu trzech dni po otrzymanym wypowiedzeniu — także każde zwalniające się oraz wolne mieszkanie zgłosić w Urzędzie Mieszkaniowym, Ratusz I, pokój 31 w godzinach urzędowania t. j. od 8 rano do 12 w południe.

Kto wydzierżawia lub obejmuje mieszkanie bez wiedzy Urzędu Mieszkaniowego podlega karze pieniężnej do 5000 marek lub więzienia do trzech miesięcy także podlega karze kto do tych przekroczeń nakłania lub przy pełnieniu współdziała. O wymiarze kary orzeka władza administracyjna pierwszej instancji. Od orzeczenia karnego służy prawo zażalenia w zwyczajnym toku, przyczem w ostatniej instancji orzeka Minister Zdrowia Publicznego, wzgl. Minister b. dz. pr. Od dwuch równobrzmiących orzeczeń niema dalszego środka prawnego.

Grudziądz, dnia 14 kwietnia 1922r.

Magistrat.
Miejski Urząd Mieszkaniowy,
WIELGOSZ, radca miejski.

Obwieszczenie.
Dotyczy chleba.

Ponieważ jeszcze wielka ilość publiczności kart na chleb nie odebrała, przeto urządzamy dla spóźnionych w następujące dni wydawanie kart.

Środa, dnia 19 kwietnia 1922
Toruńska, Wislana, Myśliwska, Ogrodowa

Czwartek dnia 20 kwietnia 1922
Młyńska, Strzelecka, Rybacka, Chełmińska.

Piątek dnia 21 kwietnia 1922
Rzezalniana, Słowackiego, M. Młyńska, Nadgórna.

Sobota, dnia 22 kwietnia 1922
Trzeciego maja, Radzyńska, Staszyca, Lipowa, Wiktorjusza.

Poniedziałek, 24 kwietnia 1922.
Tuszewska Grobla, Matejki, Moniuszki, Plac 23 Stycznia, Miłościgajowa.

Wtorek, dnia 25 kwietnia 1922
Brzeźna, Wenckiego, Szkolna, Forteczna, Laskowicka.

Środa dnia 26 kwietnia 1922
Czerwonodworna, Książęca. Trynkowa, Kwiatowa Szewska, Herctelda.

Czwartek, 27 kwietnia 1922.
Droga Łąkowa, Kwidzyńska, Długa, Spichrzowa, Sądowa.

Piątek, dnia 28 kwietnia 1922.
Kościuszki, Poniatowskiego, Kościelna, Stara, Bracka, Filar Mostowy.

Sobota, dnia 29 kwietnia 1922.
Groblowa, Małogroblowa, Pańska, Murowa, Pietruszkowa, Kalinkowa.

Poniedziałek, dnia 1 maja 1922.
Mickiewicza, Staroryukowa, Sobieskiego, Kuntersztynska, Rynek, Rządowa, Podgórna, Kępowa

Wtorek, dnia 2 maja 1922.
Koszarowa, Plac Pramowy, Portowa, Zamkowa, Kilińskiego, Bartosza Głowackiego, Klasztorna.

Czwartek, dnia 4 maja 1922.
Biskupia Sienkiewicza, Mały Kuntersztyn, Solna, Dworcowa, Plac Kąpielowy, Strzemięcin.

Piątek, dnia 5 maja 1922.
Kopernika, Horna, Cegielniana. Dom Strażników Kolejowych Park miejski, Nowydwór.

Kto kart swych w wymienionym czasie nie odbierze, traci nieodwołalnie prawo do tańszego chleba.

Grudziądz, dnia 14. 4. 1922 r.

Urząd Aprowizacyjny
Krobski.

Obwieszczenie.

W myśl § 24 Ustawy o podatku obrotowym z dnia 26 lipca 1918 r. przypominamy panom właścicielom większych składów i przedsiębiorstw handlowych o obowiązkowym uiszczaniu kwartalnych rat terminowych, z wymierzonego podatku obrotowego za rok 1921, w pierwszych 10 dniach kwietnia, lipca i października.

Żądane kwoty są wymierzone na przesłanych nakazach płatniczych.

Grudziądz dnia 13 kwietnia 1922.

Magistrat
Urząd Podatku obrotowego.

Kierownik Rejonu Intendentury Grudziądz ogłasza

KONKURS

na dostawę mięsa wołowego, wieprzowego jakoteż tłuszczu dla Garnizonów Grudziądz, Chojnice, Chełmno, Starogard, w czasie od 1-go maja do 31-go lipca. —

Oferty należycie ostemplowane należy wnosić do każdego z Dowództw wyżej wymienionych Garnizonów w zamkniętych i zalakowanych kopertach do dnia 24-go kwietnia 16 godziny włącznie.

Wszelkie wyjaśnienia dotyczące dostawy i ilości potrzebnego mięsa udzielać będą Dowództwa Garnizonów w godzinach urzędowych.

W sprawie dostawy dla Garnizonu Grudziądz wyjaśnień zasięgać można w Garnizonowej Komisji Mięsnej Grudziądz (Koszary 64 p. p.: Prowiantura).

Do każdej oferty należy dołączyć dowód złożenia wadium w gotówce lub papierach Polskiej Państwowej Pożyczki w wysokości 1% wartości oferowanego towaru.

Wadium to należy składać w kasie Komisji Gospodarczej, którą wskaże odnośne Dowództwo Garnizonu.

Otwarcie ofert przez Garnizonowe Komisje Mięsne nastąpi 25-go kwietnia o godzinie 10-tej przed południem. [1263

Izba Przemysłowo-Handlowa Grudziądzko-Starogardzka łącznie ze Związkiem Towarzystw Kupieckich zaprasza wszystkich kupców i przemysłowców swego obwodu na odczyt

pana **Stanisława Wartalskiego**

Dyrektora Stowarzyszenia Kupców Polskich w Warszawie odbyć się mający **w czwartek, dnia 20 kwietnia rb. o godz. 11 rano na sali „Hotelu Warszawskiego" w Grudziądzu.**

Pan Dyrektor Wartalski po 6-tygodniowym pobycie w Rosji Sowieckiej jako delegat Rządu naszego powrócił do kraju i będzie przemawiał na temat wznowienia stosunków handlowych z Sowjepją i z Wschodem europejskim na zasadzie osobistych doswiadczeń i własnych obserwacji.

Zalecamy wszystkim kupcom i przemysłowcom koniecznie wzięcie udziału w zebraniu celem wysłuchania odczytu. Na korzyść repatryjantów z Rosji pobierać się będzie wstępne 300.— marek od osoby. Bilety wcześniej nabywać można w Izbie przemysłowo-handlowej przy ulicy Lipowej 31 oraz w biurze Związku Towarzystw Kupieckich przy ulicy Wybickiego 31. [1268
